Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

11. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. września 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia.— Rezultat ściślejszego wyboru jednego członka do komisyi hypotecznej — Ukonstytuowanie się tejże komisyi. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu — Wniosek p Hönigsmana o odesłanie petycyi miasta Brodów co do dodatku do podatków do komisyi administracyjnej, przyjęty. — Wniosek p. Polanowskiego o odesłanie petycyi miasta Krystynopola do komisyi budżetowej do sprawozdania w ciągu 8 dni przyjęty. — Wniosek p. Kabata o odesłanie petycyi miasta Stryja względem szkoły realnej do komisyi edukacyjnej a potem do komisyi budżetowej przyjęty. — Udzielenie urlopu p. Monasterskiemu.—Interpelacya p. Niezabitowskiego do c. k. komisarza rządowego co do stypendyów. — Interpelacya ks. Pawlikowa do c. k. komisarza rządowego co do rozporządzenia rady szkolnej krajowej o nauce języków krajowych. — Odpowiedź c. k. komisarza rządowego na dawniejsze interpelacye pp. Cieńskiego i Kozłowskiego. — Wniosek naglący p. Kozłowskiego o wyznaczenie kwoty 25.000 zlr na przyjęcie Najjaśn. Państwa. — Przemowy pp. Smolki, hr. Borkowskiego, Bodnara i Wolnego. — Wniosek p. Kozłowskiego przyjęty. — Przedłożenie wniosku p. ks. Pawlikowa o językach wykładowych w szkołach. — Przedłożenie wniosku p. Minkowicza o zniesienie ustawy co do kościelnych funduszów rezerwowych. — Przedłożenie rządowe budżetu funduszów indemnizacyjnych na r. 1869. odesłane do komisyi budżetowej. — Wniosek p. Jakóbika o zniesienie mesznego odesłany do komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego co do zmiany Sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego. — Wniosek p. Starowiejskiego o odesłanie tego przedmiotu do komisyi konstytucyjnej przyjęty. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Pietruskiego o języku wykładowym w uniwersytecie krakowskim i lwowskim. — Dyskusya ogólna nad projektem komisyi. — Wniosek p Kowalskiego o odroczenie. — Dyskusya nad wnioskiem odroczenia. — Wniosek o prowadzenie dalej jeneralnej dyskusyi przyjęty. — Przemowy pp Kowalskiego, hr. Adama Potockiego, ks. Pietruszewicza, Majera. — Wniosek ks. Delkiewicza o przejście do porządku dziennego. — Przemowy pp. Krzeczunowicza, Kabata, ks. Pawlikowa, Zyblikiewicza. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy hr. Stan. Tarnowskiego. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Wniosek o przejście do porządku dziennego uchylony. — Wniosek p. Kowalskiego o odroczenie uchylony. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. przed południem.

Obecnych posłów: 123.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę **Leon Sapieha.**

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. **Oswald Bartmański** i c. k. starosta powiatowy p. **Zaleski.**

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta protokół 10 posiedzenia Sejmu).

Marszałek. Do protokołu ma kto co nadmienić?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wtenczas, kiedy była rozprawa nad wnioskiem Wydziału krajowego, p. komisarz rządowy czyniąc oświadczenie, że Rząd jest gotów przyjąć na siebie koszta dyet i wydatki na wynagrodzenie za podróż członków komisyi katastralne krajowej tudzież komisyj inspektorackich pod warunkiem, jeżeli fundusz krajowy przyjmie na siebie wynagrodzenie mężów zaufania, wyraził się oraz, że czyni to oświadczenie z upoważnienia rządu. Otóż to w protokole opuszczono; proszę, aby tę okoliczność tamże dodać.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Więc dodatek ten będzie w protokole zrobiony. Zresztą co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Więc protokół przyjęty.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Rezultat głosowania na jednego członka do komisyi hypotecznej: głosujących było 87, absolutna większość 44, p. Szumańczowski otrzymał głosów 77, przeto wybrany jest do komisyi hypotecznej na członka Komisya ta już się ukonstytuowała i wybrała na przewodniczącego p. Czajkowskiego, na zastępcę p. Szumańczewskiego, a na sekretarza p. Kowalskiego.

Poseł Hönigsman i poseł Polanowski Proszę o głos.

Marszałek. Pierwej odczytamy petycye wniesione do Sejmu.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 11. września 1868. r.

142. Wagilewiczowa Amalia, wdowa po Janie Wagilewiczu byłym tłómaczu języka ruskiego przy Wydziale krajowym i literacie, przez p. Smolkę o udzielenie jej stałej pensyi wdowiej.

143. Mach Franciszek b. urzędnik dominikalny, przez p. Smolkę z projektem umorzenia długu Państwa na kraju ciężącego.

144. Zwierzchność gminy miasta Stryja przez posła Kabata, o zaprowadzenie tam szkoły realnej wyższej.

145. Mańkowski Julian lekarz miejski w Sokalu, przez p. Jana Gnoińskiego o wypłacenie mu kosztów podróży z powodu czynności sanitarnych.

146. Wydział powiatowy w Złoczowie przez p. Michała Gnoińskiego, o zaprowadzenie kliniki weterynarskiej w kraju.

147. Gmina miasta Tyśmienicy przez p. Kamińskiego, o przeniesienie siedziby urzędu powiatowego i podatkowego z Tłumacza do Tyśmienicy.

148 Komisya zdrojowa ustanowiona dla zdrojowiska Szczawnicy przez p. Zyblikiewicza, prosi o wydanie ustawy względem wywłaszczenia gruntów w obrębie zdrojowiska i o konkurencyi do wydatków w celu ulepszenia zdrojowisk.

149. Królikowski Karol, artysta dramat. sceny polskiej, przez posła Samelsona o policzenie mu lat służby przy scenie krakowskiej i lwowskiej w celu uzyskania przyjęcia do zakładu emerytury aktorów sceny polskiej.

150. Rada gminna miasta Biały przez posła Sejdlera o dalsze pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w tem mieście.

151. Wydział powiatowy w Brzesku przez posła Hoszarda o wypłatę płacy nauczycieli szkół ludowych, przez kasy Wydziałów powiatowych i o fundusz do wynagradzania gorliwych nauczycieli.

152. Wydział powiatowy w Nowymtargu przez posła Hoszarda o uwolnienie od dodatków do podatków na r. 1868. przez Radę Państwa uchwalonych.

153. Tenże Wydział przez p. Hoszarda o rewizyę ustawy gminnej i o reprezentacyi powiatowej.

154. Tenże Wydział przez p. Hoszarda, w sprawie wypłaty nauczycielom szkół ludowych ich płacy przez kasy Rad powiatowych.

155. Wydział powiatowy w Limanowy przez p. Hoszarda o zmianę art. 5. ustawy o funduszu zapasowym parafialnym.

156. Wydział powiatowy w Pilznie przez p. Dr. Rutowskiego o zmianę w ustawie drogowej, co do atrybucyi Rad powiatowych i uznanie ważniejszych dróg powiatowych za drogi krajowe.

157. Tenże Wydział przez p. Rutowskiego, o zmianę §§. 102. i 108. ustawy gminnej, co do ściągania kar pieniężnych.

158. Tenże Wydział przez p. Rutowskiego, o dokładne oznaczenie kompetencyi władz autonomicznych i politycznych w zakresie ich działania.

159. Tenże Wydział przez p. Rutowskiego, o zmianę w ustawie o reprezentacyi powiatowej co do zastępstwa prezesa.

160. Pogorzelcy z Krystynopola przez posła Polanowskiego, o wsparcie z funduszu krajowego.

161. Zwierzchność gminy miasta Brodów, przez p. Hönigsmana o uchwalenie i wyjednanie dla miasta Brodów obowiązującej ustawy krajowej w celu podwyższenia dodatku od podatku konsumcyjnego.

162. Komisya reklamacyjna, do nowych wyborów Rady gminnej w Mościskach, przez posła Leona ks. Sapiehę, użala się na starostę powiatowego w Mościskach z powodu mieszania się do spraw do zakresu gminy należących, ze szkodą gminy.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Między odczytanemi petycyami znajduje się petycya miasta Brodów o wyjednanie w drodze ustawy krajowej dodatku do podatku konsumcyjnego, w wysokości co do trunków gorących 80%, zaś co do piwa 60%. Dodatek taki może być tylko ustawą krajową dozwolony; sprawa ta jest naglącą; sama zwierzchność miasta, która mi tę petycyę przysłała, donosi, że kwestya ta jest dla miasta tak żywotną, iż odmówienie mu tego, a nawet zwłoka w samem załatwieniu petycyi miastu temu ranę bolesną zadałaby, odmówienie zaś do ruiny finansowej przyprowadziłby je musiało. Otóż ponieważ sprawa ta z natury swej jest naglącą, proszę o polecenie komisyi administracyjnej, której ta petycya przydzieloną została, ażeby na jednem z najbliższych posiedzeń zdała z tego sprawę wys. Izbie.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Hönigsmana zechce wstać. (Większość.) Jest większość za wnioskiem.

Poseł Kabat. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Polanowski ma głos.

Poseł Polanowski. W petycyi przezemnie wniesionej, gmina miasteczka Krystonopola udaje się do Sejmu z prośbą o wsparcie z powodu zniszczenia przez pożar; a gdy nadto tamże i księgosusz się rozwinął, mieszkańcy utracili i resztę swego mienia, tak iż miasteczko to podwójnie poniosło dotkliwą klęskę. Ośmielam się zatem prosić, aby tę petycyę do dotyczącej komisyi odesłano, i ażeby w ośmiu dniach taż komisya z niej przed wys. Izbą sprawę zdała.

Marszałek. Kto jest za takiem poleceniem komisyi, iżby o tej petycyi w 8. dniach sprawę zdała, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek jest przyjęty. Poseł Kabat ma głos

Poseł Kabat. Gmina miasta Stryja w petycyi podanej na moje ręce, prosi o zaprowadzenie wyższej szkoły realnej w Stryju, i oświadcza się z gotowością do ponoszenia części kosztów, połączonych z utrzymaniem tej szkoły. Otóż wnoszę, aby petycyę tę odesłać najprzód do komisyi edukacyjnej z poleceniem, ażeby rozpoznała tę sprawę, i jeżeli uzna potrzebę zaprowadzenia wyższej szkoły realnej w Stryju, powyższą petycyę odesłała do komisyi budżetowej.

Marszałek. Petycya ta już jest odesłana do komisyi edukacyjnej; idzie jeszcze o to, ażeby ztamtąd odesłaną była do komisyi budżetowej. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość za wnioskem. Są jeszcze rozmaite pisma do odczytania.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Marszałek udzielił ośmiodniowy urlop p. Manasterskiemu.

Marszałek. Mamy interpelacyę do p. komisarza rządowego.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

„Interpelacya do JW. Komisarza rządowego.

Gdy wbrew §§. 20. i 26. ustawy krajowej fundusze sypendyjne, a mianowicie: I. Głowińskiego z dobrami Winniki, tworzący 22 stypendya po 210 złr. 92 po 175 złr. 50 ct —II. Zawadzkiego 1 na 200 złr. 14 po 150 złr. — III. Rusiana i Matczyńskiego 1 na 200 złr., 4 po 150 złr.—IV. Potockiego 2 po 200 złr. 4 po 150 złr. — V. extrakordonalne 37 po 200 złr 15 po 150 złr. — VI. Zebrowskiego 7 po 200 złr.— VII. Eichhorna 1 na 120 złr. — VIII Hauera 1 na 61 złr. — IX. Sieleckiej 1 na 200 złr. — X. Krausneckera 2 po 200 złr.—XI. Jarosławskie 2 po 200 złr. XII. Brzeskiego 1 na 100. — XIII. Bema 5 po 50 złr. XIV. Przemyskie 1 na 80 złr. — XV. Drohobyckie 5 po 80 złr. — XVI. Łosiów 4 po 100 złr. — XVII. Nahaczowskiego 2 po 16 złr. 48 ct. — XVIII. Kulczyckiego 1 na 104 złr., 1 na 41 złr. XIX. Kielickiego 1 na 110 złr.—XX. Niezabitowskiej 3 po 200 złr. 1 na 150.— XXI. Rappaporta 1 na 100 złr.— XXII. Brzeżańskie 1 na 60 złr. — XXIII, Śniatyńskie 2 po 80 złr. — XXIV. Karola Ludwika 2 po 150 złr. — XXV. Fundusz naukowy 5 po 160 złr. i 20 po 100 złr. dla Rusinów. — XXVI. Brześciańskiej 1 na 50 złr. XXVII. Borkowskiego 2 po 100 złr. — XXVIII. Dobrzańskiego 10 po 40 złr. — XXIX. Poźniaka 1 na 20 złr. — XXX. Gliniechiej 3 po 100 złr. — XXXI.

Lwowskie gminne 3 po 120 zł. — XXXII. Izraelickie 1 na 120 zł. — XXXIII, Mikołajowskie 3 po 100 zł. — XXXIV. Brzeżańskie 1 na 60 zł. — XXXV. Medyńskie 1 na 105 zł. — XXXVI Samborskie 2 po 60 zł. — XXXVII. Stryjskie 1 na 100 zł. XXXVIII. Königsberga 1 na 9 zł. 45 ct. — XXXIX. Mikiewicza 1 na 55 zł. 65 ct. — XL. Stawickiego 1 na 75 zł. — XLI. Sądeckie 1 na 128 zł.—XLII. Funoryusza 3 po 15 zł. — XLIII. Janowskiego 2 po 61 zł. — XLIV. Nielepiecha 1 na 18 zł. — XLV. Rzeszowskie 1 na 109 zł. — XLVI. Stanettego 1 na 5 zł. — XLVII. Wadowickie 1 na 53 zł. — XLVIII. Humberta z rocznym dochodem 661 zł. 85 ct. — XLIX. Śniadeckiego 2 po 76 zł.; a oprócz tego kilka innych pomniejszych funduszów dotychczas zostaje pod administracyą c. k. Rządu, podpisany ma zaszczyt zapytać JW. komisarza rządowego:

1. Z jakich powodów fundusze te, stanowiące znaczną i niewątpliwą część majątku krajowego, nie zostały dotąd oddane pod zarząd Wydziału krajowego?
2. Kiedy wys. Rząd w zadośćuczynieniu wyż wymienionym paragrafom statutu krajowego, oddanie to uskutecznić zamierza?

Włodzimierz Niezabitowski, poseł samborski.

Badeni. — Borkowski. — Starowiejski. — Szumańczewski. — Piotr Gross. — Józef Tyszkowski, Waleryan Podlewski. — Mier. — L. Skrzyński. — Polanewski. — J. Szujski. — J. Czartoryski. — Szeleszczyński. — Samelson. — Trzecieski. — M. Popiel—Rogawski.—St. Tarnowski.—K. Fiehauser.—Kozłowski.

Marszałek. Jest jeszcze jedna interpelacya do pana komisarza rządowego.

Sekretarz ks. **Barewicz** (czyta):

„Interpelacya do W. Błah. h. komisarja prawytelstwennoho.

Chotiaj zakon krajewyj o jazyku wykładowom z dnia 22. Junia 1867. narod ruskij w ciłosty ne zadawalniajuczyj — w czastnosty siakii takii prawa i atrybucyi pryznaje narodowy ruskomu, i chotiaj imenno w artykuli VII. reczenoho zakona daże postawłeno nadiju postepennoho rozszyrenia wykładiw naukowych po szkołach w jazyku ruskom, to odnako razytelno udariajet pidpysanych nowijsze rozporiadżenije postanowłenoi w kraju naszim Rady szkolnoi, po kotoromu w hymnazjach w Wostocznoj Hałyczyni w danym podili hodyn na szkolnyj hod 1869. postawłeno dla nauki jazyka polskoho po try hodyn na tyżdeń, a dla nauki jazyka ruskoho łysze po dwi hodyn, a to dla poślidnoho, relatywno obowiazkowoho, w 4 hodynach rannych, s j. ot 11—12 meżdu tim, kohda do teper obom krajewym jazykam nadawano odnakowe czysło uczebnych hody i odnowremenno, se jest w tych samych hodynach.

Zważywszy zasadu wyreczenu w §. 19. zakona derżawnoho z dnia 21. studnia 1667. dla statskich hrażdan zastupłenych w Dumi derżawnoj narodiw i kraiw;

Zważywszy jasnyj smysł wyższe pomianutoho artykuła VII. zakona krajewoho o wykładowom jazyku— nakonec

zważywszy i toje obstojatelstwo, szczo — jak se raz uże czułyśmo w Sojmi tutejszom hołosy o nespoobnosty jazyka ruskoho ko użytiu w uriadach i szkołach, tak czułyśmo z toj samoj storony wyskazanyi nadiji, szczo musyt jazyk ruskij postepenno wyobrazowaty sia, no wyobrazowanije takowoje oczewydno poslidowaty ne może, doki sama nauka jazyka, a takoż i wykład w tymże jazyku łuczsze i chutsze rozszyrenymy, a nikoły stisnenymy ne budut; woproszajut pidpysanyi W. Bł. h. komisaryja prawitelstwennoho:

a) czem może oprawdaty wyższe nawedenoje rozporiadżenije krajewoj Rady szkolnoj? — i

b) jakowoi miry natomist schoczet predpryniaty prawitelstwo ko skorijszomu dijstwytelnomu prywerżeniu riwnoho prawa, prysłużaszczoho ruskomu jazykowi z jazykom polskim, w szkołach serednych czasty Wostocznoj Hałyczyny?

Lwiw dnia 10. wereśnia 1868.

Pawlików.

Huszałewycz. — Pietruszewycz. — Ozarkiewycz — Delkiewycz. — Sapruka. — Makowycz. — Ławrynowycz. — Iszczuk. — Pyłypów. — Minkowycz — Kowalskij. — Sycz. — Zynczak. — Papczuk. — Ławrowskij. — Dr. Krzyżanowskij.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na te obydwie interpelacye będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednem z przyszłych posiedzeń sejmowych. Pozwolę sobie jedynie odpowiedzieć na dwie dawniejsze interpelacye, wniesione do komisarza rządowego na posiedzeniu z dnia 4. b. m. Zapytali szanowni pp. Interpelanci, a na tych czele poseł z Horodenki pan Cieński, przedstawiając istniejące w niektórych miejscowościach nadużycia przy pobieraniu opłat targowych: czy Rząd nie uznałby za stosowne, wydać odpowiedne rozporządzenie, aby te nadużycia usunięto i pobieranie wspomnionych opłat w należyty ład wprowadzono. Na to mam zaszczyt odpowiedzieć:

Pozwolenie do zaprowadzenia opłat targowych

wydaje c. k. Namiestnictwo na mocy §. 70. ustawy przemysłowej z dnia 20. grudnia 1859. r., a przy ustanowieniu taryfy zachawaną bywa w myśl §. 69. tej ustawy zasada, iż opłaty targowe stanowić mogą tylko wynagrodzenie za wydatki, które gmina z powodu odbycia targów rzeczywiście ponosi, nie mogą zaś być funduszem na pokrycie innych wydatków.

Ponieważ w interpelacyi przytoczono miejscowości, w których przy pobieraniu opłat targowych dzieją się nadużycia, przeto Rząd wydał już polecenie do dotyczących władz powiatowych, ażeby temu zaradzono i przytoczone nadużycia powstrzymano; — a że takie same nadużycia i w innych miejscach zdarzać się mogą, przeto Rząd wydał w myśl objawionego życzenia szanownych panów Interpelantów okólnik do władz powiatowych polecając im, aby się we wszystkich miejscowościach, w których pobieranie opłaty targowej ma miejsce, o sposobie pobierania tej opłaty przekonały, przekroczeń taryfy nie dopuszczały i w tym względzie porządek zgodny z istniejącemi ustawami zaprowadziły.

Na posiedzeniu wysokiej Izby z dnia 29. sierpnia wnieśli także poseł sanocki, pan Kozłowski, i jego towarzysze interpelacyę do Komisarza rządowego z zapytaniem:

1. Czyli c. k. Namiestnictwo poczyniło odpowiedne kroki, ażeby suma 1,080.000 złr. przeznaczona na regulacyę rzek Wisły, Sanu, Dunajca i Wisłoki na krótszy przeciąg czasu aniżeli na lat 20 rozłożoną, a według udowodnionej konieczności regulacya tych rzek w krótszym czasie uskuteczniona być mogła.
2. Czyli i w jaki sposób użytą została dotacya zwyczajna i nadzwyczajna przeznaczona na budowy wodne po 1864.
3. Czyli przeznaczone 54.000 złr. na ten cel od roku 1864, w jaki sposób i przy których rzekach użyte zostały.

Na te zapytania mam zaszczyt odpowiedzieć:

Z kwoty 1,080.000 złr. przeznaczonej Najwyższem postanowieniem z dnia 11. listopada 1861. na regulacyę rzek Wisły, Dunajca, Sanu i Wisłoki, a rozłożonej na lat 20 — zaasygnowano już w latach 1863 do 1867. razem 239.451 złr. 35 kr. W roku zeszłym przedstawiło Namiestnictwo wysokiemu Ministerstwu na podstawie doświadczeń zebranych przez komisyę, która zajmywała się zbadaniem przyczyn i skutków powodzi, równie jak rozdaniem zapomóg powodzią dotkniętym, konieczność użycia razem większych funduszów na tę regulacyę a to z powodów, iż rozłożenie wzmiankonej sumy przeznaczonej na regulacyę rzek na lat 20, chybia celu, ile że przeprowadzenie tej regulacyi w myśl ułożonych planów nakładem rocznym tylko 54.000 złr. nie da się uskutecznić, ponieważ nie można przeprowadzić tym funduszem regulacyi pewnych całych przestrzeni rzek, lecz tylko pojedynczych części bez związku z całością planu, a przy wezbraniu wód i te roboty marnieją i zamierzonego skutku nie osiągają.

Wysokie Ministerstwo uznało słuszność tego przedstawienia i już na rok 1868. preliminowało w budżecie i przyzwoliło na rachunek wspomnionych 1,080.000 złr. sumę 150.000 złr. a zatem prawie 3 razy tyle, ile przy jej rozłożeniu na lat 20 rocznie wypadało.

Oprócz tego wynosi na ten rok zwyczajna dotacya funduszu na budowle wodne w Galicyi 52.000 zł. a nadzwyczajna dotacya na regulacyę Dniestru 30.000 zlr.

Na zapytanie szanownych panów Interpelantów w ustępach 2. i 3. pozwolę sobie odpowiedzieć następującemi cyframi:

Z przyzwolonych przez Najjaśn. Pana 1,080.000 zł. zaasygnowano w latach 1864. do 1867. razem 239.451 złr. Różne zwroty na dawniejsze lata, które do tej sumy doliczono, wynosiły 13.842 złr. Z tych 253.293 złr. użyto na regulacyę Wisły 181.098 złr., na regulacyę Sanu 39.917 złr. a na regulacyę Dunajca 32.278 złr.

Oprócz tego wydano z zwyczajnej dotacyi funduszu budowli wodnych w tych latach na szczegółowe budowle i roboty konserwacyjne przy Wiśle, Sanie, Dunajcu, Popradzie, Rabie i Soli razem 112.203 złr. a na regulacyę Dniestru osobno 97.852 złr.

Jeżeliby szanowni pp Interpelanci życzyli sobie szczegółowszej wiadomości, na jakie przedmioty w każdym z przytoczonych lat wymienione kwoty użyte były, to mogę im, jeżeli będą łaskawi pofatygować się do mego bióra sejmowego w Namiestnictwie, przedstawić w tym względzie jak najszczegółowsze wykazy.

Marszałek. Są jeszcze wnioski.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek naglący.

Wiadomość, że Najjaśniejsze Państwo, zamierzają uszczęśliwić kraj nasz swoją bytnością, przyjętą została z uczuciem radości przez ludność całego kraju.

Reprezentacya kraju da wyraz temu uczuciu przyjęciem, noszącem na sobie cechę przekazanej nam od przodków cnoty gościnności.

Ze względu jednak na objawioną wolę Najjaśn. Pana, ażeby przyjęcie odbyło się z powodu zubożałego stanu kraju naszego z pominięciem wszelkiej wysta-

wności, również ze względu, że smutny zbieg okoliczności i klęski świerzo doznane, nie dozwalają nam iść za popędem życzeń naszych, by wyrównać w okazałości przyjęcia szczęśliwszym pod tym względem krajom, kwota na ten cel przeznaczona, odpowiadać powinna stosunkom kraju naszego.

Z tych powodów stawiam wniosek, Wysoka Izba zechce uchwalić: »Sejm przeznacza kwotę złot. reń. dwadzieścia pięć tysięcy w. a. z funduszu krajowego w celu uczczenia przybycia Najjaśniejszych Państwa — i upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia odpowiednich ku temu kroków.

Lwów dnia 11. września 1868.

Zygmunt Kozłowski.

L. Sapieha. — Badeni. — St. Tarnowski — Kazimierz Grocholski. — J. Szujski. — J. Czartoryski. — W. Sanguszko. — Waleryan Podlewski. — Franciszek Torosiewicz. — Stanisław Polanowski. — Mier. — W. Niezabitowski. — Ziemiałkowski. — Skrzyński — Starowiejski. — Baworowski. — Gnoiński. — Agopsowicz. — Trzecieski. — L. Wodzicki. — Barewicz. — ks. Dittrich. — A. Potocki. — Cieński. — Wolny. — K. Fihauser. — Bazylewicz. — Sejdler. — Szeleszczyński. — Olexa Koroluk. — Ed. Gniewosz. — Pawlików. — Morawski. — Jakóbik. — Bodnar. — Jabłonowski — P. Gross. — Morgenstern. — Jan Czajkowski. — Dymitr Koczendyk. — Oktaw Pietruski. — Leon Chrzanowski. — Zborowski. — Zbyszewski. — Stuglik. — Kierniczny Daniel. — Makowicz — Popczuk. — Szulak. — Hönigsmann. — Nalepa. — Szumańczewski. — ks. Sulikowski. — B. Kowalski. — Guszalewicz. — Krasicki. — Ozarkiewicz. — Sapruka. — Ławrowski. — Szuszkiewicz. — Ławrynowicz. — Pilipów. — Pietruszewicz. — Delkiewicz. — Gołuchowski. — Kamiński. — Kosiński. — Majer. — Zyblikiewicz. — Kraiński. — ks. Teliga. — Horodyski. — Cywiński. — Hubicki. — Battaglia. — Jakób Laskosz. — Sebastyan Barszcz. — Jan Oskard. — Landesberger. — Dubs. — Czaczkowski.

Marszałek. Wniosek jest poparty 83 głosami.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Każdy wniosek dążący do tego, aby Najjaśniejsi Państwo byli jak najlepiej, jak najserdeczniej przyjęci, poprę niezawodnie szczerze i jak najsilniej. Liczę bowiem do znamion wytrawnego pojmowania zasad konstytucyjnych zasadę, ażeby niemięszać korony z rządem, aby zawsze rozróżniać nietykalność korony od wad jakich dopuścić się może rząd; — i tak choć jestem obecnie w opozycyi z rządem Jego cesarsko królewskiej Mości, to mnie okoliczność ta bynajmniej nie przeszkadza, abym powitał Najjaśniejszych Państwa szczerze, jak najserdeczniej. Mimo to sprzeciwiać się muszę wnioskowi, a to nie dlatego, żeby kraju niestać na 25.000 złr., zwłaszcza na cel taki, lecz sprzeciwiam się wnioskowi dla tego, ponieważ przekonany jestem, że sercu Najjaśniejszych Państwa nierównie milej będzie, jeżeli przyjęci będą serdecznie, tak jak kraju na to stać, a nie szumnie przy pomocy pewnej na ten cel zawotować się mającej kwoty. Dlatego sprzeciwiam się wnioskowi odczytanemu.

Marszałek. Jest postawiony wniosek jako naglący. Kto jest za tem, ażeby zaraz przystąpić do rozprawy, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Więc przystąpimy zaraz do rozprawy.

Poseł Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Borkowski ma głos

Poseł Borkowski. Zrażają mnie zawsze tego rodzaju wydatki w kraju obdartym, który zwykłym ciężarom podołać nie może. Jest to jakby naigrawanie się z nędzy. Gdyby w tym celu złożyli dobrowolne datki ci, którzy w zwykłym biegu rzeczy dopiero za lat kilka albo kilkanaście mają zubożyć to byłoby to dobrowolnem użyciem własności; z grosza publicznego czynić taki użytek wtenczas, kiedy jest tyle łez do otarcia tyle nędzy, której niemożemy zapobiedz!.. Oto w komisyi budżetowej jest kilka petecyi od miasteczek, które pogorzały i podupadły błagają one aby fundusz krajowy przyszedł im w pomoc. Niechże ci biedacy niemyślą, że ta okoliczność, która kraj cały napawa radością, jest utrudzeniem z wyprowadzenia ich z niedoli. Ja sądzę, że serca Najjaśniejszych Państwa w ten sposób najbardziej byłyby dotknięte.

Najjaśniejszych Państwa trzeba przyjmować serdecznie z otwartością ale nie z obłudą; nieudawajmy szczęśliwych bo to nieprawda, — nie zasłaniajmy przed oczyma Jego złudnem światełkiem prawdy, tem bardziej kiedy on przyjeżdża w tym celu szlachetnym, aby poznać rzeczywisty stan kraju naszego; odsłońmy mu rany nasze, bo Pan Bóg widzi skrytości serca ludzkie, ale zastępcę jego na ziemi mogą łatwo zwieść pozory. (Oklaski).

(Wielu posłów zapisuje się do głosu).

Marszałek. Poseł Bodnar ma głos.

Poseł Bodnar. Ja sia so wsiom zhadżaju z wneseniem p. posła Kozłowskoho, poneże jak ktoś hostia maje w domu, staraje sia jeho pryniaty; a jesły jest hospod' Boh na nebi a car na zemli, to du-

maju Najjaśnijszoho Pana pryniaty tymi słowamy: Naj żyje Najjaśnijszyj Pan! mnohaja lita!

Głosy. Niech żyje! Naj żyje! mnohaja lita!

Marszałek. Poseł Wodzicki Ludwik ma głos.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki. Ja nie prosiłem głos.

Marszałek. Przepraszam, poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Ja nie mogę się zgodzić z wnioskiem szanownego ....

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi rece.) Jest większość, dyskusya zamknięta. Poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem szanownego mowcy Borkowskiego, a to z przyczyny tej, że kraj nasz ma swoje odrębne potrzeby tak w moralnym, jak i materyalnym względzie od innych krajów.

Z tej przyczyny należy przyjąć jak najświetniej Najjaśniejszych Państwa, bo od tego zależy nasza przyszłość i pomyślniejszy obrót naszych stosunków. Także zapomnieć nie możemy, że kraj nasz słynie z dawien dawna z gościnności, więc jakże my mamy od przyjęcia tak sławnego gościa się usuwać? To powinno być dla nas największą radością, że przez przybycie takich gości będziemy mogli nasze cele osiągnąć. Z tej więc przyczyny obstaję za tym wnioskiem naglącym.

Marszałek. Poddam wniosek pod głosowanie Może odczytać go jeszcze raz?

Sekretarz hr. Tarnowski czyta powtórnie wniosek posła Kozłowskiego).

Marszałek. Kto jest za tem zechce wstać. (Wszyscy prawie wstają.) Wniosek jest przyjęty. Mamy jeszcze dwa inne wnioski.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Wnesenije. Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

1. Rewizya zakona o jazyku wykładowom z dnia 22. junia 1867., a to po powodu donosty ₰. 19. zakona derżawnoho z dnia 21. studnia 1867. o prawach obszczych statskich hraždan dla zastupłenych w Dumi derżawnoj carstw i kraiw — a w analohii z teperisznem predłożeniem prawitelstwennem o zneseniu prymusu wyuczenija sia druhoho krajewoho jazyka.

2. Sprawozdanije w tim po możływoj skorosty, a koneczno jeszcze w teczeniu nastojaszczoj sejmowoj kadencyi.

Lwiw dnia 10. wereśnia 1868.

Pawlików,
wneskodatel.

Huszałewycz. — Petruszewycz. — Delkiewycz.— Krasicki. — Ozarkiewicz. — Kocko. — Sapruka. — Makowycz. — Minkowycz. — Dmytro Pyłypow. — Roman Iszczuk. — Ławrynowycz. — Kowalskij. — Sycz. Zynczak.—Papczuk.—Ławrowskij — Dr. Krzyżanowskij.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Teraz drugi wniosek.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

Wnesenie. Syłoju ustawy z d. 2. lutoho 1867. zaprowadżono w każdoj parochii katołyczeskoho wiroispowidania fond rezerwowyj na pokrytie wydatkiw stawłenia i hołownych reparacyj zdanij cerkownych i parafialnych.

Sia ustawa jest dla hromad utiażływa — osobenno znachodyt opor artykuł III., hde skazano: «że datok parafialnoj maje kożdyj parafianyn dawaty bez roztyczja pola od ukonczenoho 16. do ukonczenoho 50. r. żytia w rocznoj skolkosty po 10 cent. a. w.», kotoruju nakładaje sia na kożde w tom wiku żyjucze łysze dań, od naroda dawnijszoju, jemu nemyłoju nazwoju „hołowszczyna" naimenowana — a zważywszy dalij, że suszczestwowaniem zakona w tim samim dili pod dnem 15. serpnia 1866. (Wistnyk zakoniw krajewych cz. 28.) izdannoho, fond rezerwowyj izłysznym stał sia, bo potreby kasajuczy sia cerkwej i zdanij paparafialnych należyto pokrywajut sia, a nakonec czerez nałożenie na hromady seho weśma nepotrebnoho tiaharu łysz neustajuczy neudowolstwia objawliajut sia,

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Ustawa z dnia 2. lutoho 1867., kasatelno fonda rezerwowoho na pokrytie wydatkiw stawłenia i reparacyi cerkwej i zdanij parafialnych od dnia nyniszznoho znosyt sia i ustaje.

A. Minkowycz.

S. Zynczak. — Dzerowycz. — Sapruka. — Sycz. — Hulak. — Huszałewycz. — Papczuk. — Delkiewycz.— W. Kowalskij. — Ławrynowycz. — Ozarkiewycz. — Krasickij. — Petruszewycz. — Iszczuk. — Jan Bazylewicz. — Laskosz.

Marszałek. I ten wniosek jest dostatecznie poparty; więc postąpi się z nim według regulaminu.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie wniosku rządowego o bu-

dżecie indemnizacyjnym na rok 1869. ·/. (Alegat XXX.) P. komisarz rządowy nie zabiera głosu? Więc ja stawiam wniosek, ponieważ odczytanie całego budżetu byłoby rzeczą niepotrzebną i nie miałoby żadnego celu, ażeby odesłać ten wniosek rządowy do komisyi finansowej, która ma wszystkie budżety w ręku. Kto się zgadza z tem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Następuje teraz pierwsze czytanie wniosku posła Jakóbika o zniesieniu mesznego i dziesięciny. Poseł Jakóbik ma głos.

Poseł Jakóbik. Ustawa o zniesieniu dziesięciny, proskurnego i mesznego zapadła jeszcze na posiedzeniu 5tem 3. sesyi w skutek wniosku postawionego przez posła Rusieckiego. Wtedy zapadła taka uchwała (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego wzywa c. k. Rząd o wydanie stosownych rozporządzeń co do powinności w naturaliach, które uiszczane bywają nie w skutek prawa do pobierania dziesięciny, jako części przychodu gruntowego w plonie, lecz jako niezmienne daniny dla kościołów i plebanii na podstawie osobnych tytułów, aby takie powinności jeśli do wykazu w czasie ograniczonym do dnia 31. grudnia 1854. edyktami ministeryalnych komisyj indemnizacyjnych podane nie zostały, i dla tego nie są za wynagrodzeniem zniesionemi, jeszcze do wykupu dopuszczonemi być mogły." — Ale jeszcze tem wszystkiego nie załatwiono, i wiele jeszcze pomimo dekretu z r. 1854. pozostaje w dawnym stanie i trzebaby te ciężary do wykupu dopuścić. Ponieważ się tak nie stało, jak sobie życzyła wysoka Izba w tej uchwale, przeto potrzeba, ażeby Wysoki Sejm nie ograniczył się tylko na samej uchwale i słowach, lecz żeby je w czyn zamienił. Do tego właśnie zmierza mój wniosek, i ja proszę, ażeby go Wysoki Sejm raczył odesłać, celem załatwienia, do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Poseł Jakóbik wnosi, ażeby jego wniosek odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Wniosek jest przyjęty. Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o zmianie statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. Poseł Ziemiałkowski jako sprawozdawca ma głos.

Poseł Ziemiałkowski (z trybuny czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z d. 26. lutego 1861., tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. (·/· Alegat XXXI.)

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Sejmu na kilka mylek drukarskich, które w tej ustawie zaszły, a mianowicie: że ustawa załączona pod literą a) ma być oznaczona literą b), zaś ustawa pod literą b) ma być oznaczona literą a); dalej, że na stronicy 16. w ustępie 20. po liczbie 51 opuszczoną została liczba 52.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Starowiejski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłane zostało do komisyi konstytucyjnej' złożonej z 15 członków.

Marszałek. Wniosek jest, ażeby odesłać ten przedmiot wprost do komisyi konstytucyjnej, nie biorąc go wprzód pod rozprawę. (Głosy: Do istniejącej już komisyi.) Tak; kto więc jest za odesłaniem tego projektu do komisyi konstytucyjnej, zechce wstać. (Większość powstaje.) Zatem odeszle się do komisyi konstytucyjnej.

Na porządku dziennym stoi teraz sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Pietruskiego względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego na wszechnicy w Krakowie i we Lwowie. Poseł Stan. Tarnowski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. St. Tarnowski (z trybuny czyta: Sprawozdanie komisyi edukacyjnej z wniosku p. Oktawa Pietruskiego o języku wykładowym w uniwersytecie krakowskim i lwowskim. ·/. Alegat XXXII.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Sprawozdanie szczo ino nam odczytane stoit w zwiazku z moim wneskom, kotoryj predwczera małjem czest' W. Sobranyju predłożyty, poneże moje wnesenyje odnosyt sia także do toho samoho predmeta. Dlatoho w interesi sokraszczenyja toku sprawy należałoby rozprawu nad nyniszným sprawozdaniem odroczyty, poki komisyja moj wnesok ne rozpoznast' i swoje sprawozdanie wys. Sojmowy ne predłożyt. Szczoby odnakże taja sprawa ne prowłykała sia, to należałoby komisyi preporuczyty, szczoby w jak najkorotszym czasi z mojeho wnesku sprawu zdała, poczim nyniszne sprawozdanyje z sprawozdanyjem z mojeho wnesku mohłoby pryjty razom na dennyj poriadok. Tym sposobom budet możno najłehsze nyniszną ustawu iły zwinyty iły stosownymy dodatkamy dopołnyty.

Dumaju pro toje, szczo zakim zaberu hołos nad sprawozdanijem nam predłeżaszczym wypadaje meni połzowaty sia z §. 47. regulaminu naszoho, kotoryj parahraf dozwalajet odstroczenija rozprawy kożdoho czasu wnesty, i takie odstroczenije uchwalaty. Stawlu pro toje wnesenije jak ślidujet (czyta):

Wysoki Sojm uchwałyt:

Rozprawa nad sprawozdanjem komisyi edukacyjnoj z wnesku posła Oktawa Pietruskiego o jazyci wykładowom na uniwersytetach krakowskom i lwowskom otsroczajesia aż do wyhotowłenja wnesku Kowalskoho w podobnom predmeti na zasidanju Sojma dnia 9. weresnia 1868. postawłennoho y oraz preporuczajesia komisyi, aby najdalsze w czterech dniach swoje sprawozdanje wzhladom poślidnoho wneska zhotowała — szczoby takoje razom z nynijszom sprawozdanjom na najbłyższe zasidanje mohło zostaty postawłennom na dennym porjadku.

(Wielu posłów zapisuje się do głosu).

Marszałek. Poseł Majer ma głos

Poseł Majer. Właśnie co do wniosku odroczenia, muszę zwrócić uwagę W. Izby, że właściwie temu, czego żąda poseł Kowalski, stanie się zadość; albowiem wniosek, dla którego właśnie poseł Kowalski żąda odroczenia nad sprawozdaniem, które Wys. Izbie dzisiaj przedstawiamy, zmierza wcale do czego innego, niż to sprawozdanie; bo ma na celu głównie systemizowanie katedr z językiem wykładowym ruskim, gdy tymczasem zadaniem naszem na teraz nie było urządzanie katedr, ale ustawa o języku wykładowym.

Z tego to powodu komisya uznała za konieczne, zachować do osobnego sprawozdania i drugi wniosek posła Pietruskiego, jako zmierzający podobnie z wnioskiem posła Kowalskiego do zmiany w organizacyi katedr. Gdy więc przyjdzie czas na pierwszy, to oczywiście komisya razem z drugim rozważać go będzie musiała. Co się tyczy drugiej części wniosku posła Kowalskiego, to i z tego powodu nie ma żadnej potrzeby odraczać rozprawę dzisiejszą, część bowiem ta najzupełniej jest już załatwioną jednym paragrafem ustawy, która właśnie jest przedmiotem obrad; mianowicie część ta, gdzie jest mowa o języku przy egzaminach rządowych i ścisłych. Sądzę więc, że życzeniom p. posła Kowalskiego zupełnie stanie się zadość, bez odroczenia dzisiejszej rozprawy.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja chciałem tylko zauważyć, że osobna dyskusya nad wnioskiem odroczenia nie ma miejsca; każdej chwili bowiem można stawić wnioski o odroczenie, ale dyskusyi nad tem nie pojmuję, tylko zdawałoby mi się, że taki wniosek o odroczenie przychodzi najpierwszy po ogólnej dyskusyi pod głosowanie; lecz żeby nad tem była potrzeba i można prowadzić osobną debatę, tego nigdzie w regulaminie nie znajduję.

Marszałek. To co poseł Zyblikiewicz powiedział, zdaniem mojem nie zgadza się z regulaminem; owszem ustępy regulaminu są bardzo jasne pod tym względem. Proszę pana sekretarza odczytać dotyczące ustępy regulaminu.

Sekretarz p. Pfeiffer. Ustęp 3. paragrafu 43. regulaminu brzmi: (czyta) «Po skończonej ogólnej rozprawie nastąpić może głosowanie tylko nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego lub odroczenia». Zaś ustęp pierwszy §. 47. brzmi: (czyta) «Odroczenie rozpraw każdego czasu wniesione i uchwalone być może».

Głos. To może nastąpić dopiero po skończonej jeneralnej debacie.

Marszałek. Przeciwnie, w tym §. powiedziano, iż w każdym czasie wniosek odraczający może być postawiony i pod uchwałę podany.

Poseł Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Paragraf, który tu był odczytany, mówi tylko, że taki wniosek postawiony być może po jeneralnej dyskusyi, skoro nie ma innych wniosków do postawienia, prócz tego jednego, to naturalna, że taki wniosek postawiony bynajmniej nie przerywa jeneralnej dyskusyi. Gdy będzie jeneralna dyskusya przeprowadzona, to nie stawia się innych wniosek, tylko ten, który żąda odroczenia.

Marszałek. Tu stoi wyraźnie, że każdego czasu wniosek o odroczenie postawiony uchwalony być może, a zatem i podczas dyskusyi.

Poseł Ziemiałkowski. Ale ustęp §. 43. orzeka, kiedy ma być taki wniosek postawiony, a kiedy uchwalony.

Marszałek. Mojem zdaniem może być taki wniosek nawet i przed zamknięciem dyskusyi t. j. każdego czasu uchwalony. Pan Kowalski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. Pierwej poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ja własne maju zamityty, szczo ja moj wnesok w sam czas postawył; bo skoro wnesok o odroczenie rozprawy można każdoho czasu stawyty, to ja tylko podla regulaminu postupaju. Wpoczem poseł Majer rozbyrajet uże i moj hołowny wnesok predwczera postawłeny, chotiaj ho Wy-

sokoja pałata jeszcze wypeczatanoho pred soboju ne majet, szczo znowu protywytsia regulaminowy. A że mój hołowny wnesok tylko od czasty w nyniszinym sprawozdanyju mistytsia, t j. tylko tretij ustup mojeho wnesku prychodyt w §. 4. projektowanoj ustawy, preczyi ze ustupy mojeho wnesku w nyniszmom sprawozdanyju wyczerpanymy ne sut', bo majut systymizowanie katedr na ciły; to jasno slidujet, szczo poseł Majer ne wyczerpał i ne mohł ciłkom wyczerpaty mojeho wnesku, a tak samo i ne można utwerzdaty, szczo ustawa predłezaszczaja uże uwzhladnyła moj hołownyj wnesok ciłkom. Takoje uwzhladnenyje predwczasnoje ne możno daże pohodyty z regulaminom. Szczoze uwah posła Zyblikiewicza tyczytsia, to dumaju, że dostatoczno odkłykatsia na §§. 43. i 47. regulaminu; w perszym razi może byty uchwała wzhladom wnesku postawłennoho o odsroczenie rozprawy — a w wtorym słuczaju musyt sia uchwalaty, skoro odsroczenie rozprawy wnosytsia — proto i ja żełałbym, szczoby, zanim poydemo dalsze, wzhladom mojeho toho wnesku o odroczenyje rozprawy zapała uchwała.

Marszałek. Teraz poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski Przypominam, że przed kilku posiedzeniami był zupełnie ten sam wypadek, ksiądz Pietrusiewicz postawił wtedy w czasie ogólnej rozprawy wniosek odroczenia. Wniosek ten nie przerwał rozprawy ogólnej, która trwała dalej, i dopiero po jej ukończeniu przyszedł, najprzód pod głosowanie, jak to chce regulamin. Wówczas ani ta część Izby, ani Ks. Marszałek nie mieli żadnej pod tym względem wątpliwości.

Marszałek. Przepraszam wtedy nie żądano odroczenia.

Głosy. Odroczenia.

Marszałek. Nie mogę inaczej tego rozumieć, wtedy nie żądano odroczenia przed ogólną rozprawą, tu zaś żądają odroczenia przed ogólną rozprawą.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Ja również sprzeciwiam się wnioskowi posła Kowalskiego i sprzeciwiam się tej praktyce, jakoby zrobiony wniosek zawieszenia czyli odroczenia natychmiast miał być uchwalony. Jeżeli będzie uchwalony, to się rozumie po skończonej dyskusyi jeneralnej, inaczej tego §. regulaminu rozumieć nie można. Nie potrzeba powoływać się dopiero na praktykę pod tym względem, skoro taki wniosek postawiony został, głosowanie nad nim odbyć się ma dopiero po skończonej rozprawie, osobliwie ile tego regulamin wymaga i jak najjaśniej orzeka. Może być po skończonej rozprawie głosowanie nad wnioskiem odroczenia rozprawy lub przejścia do porządku dziennego, ale jak wskazano, taki wniosek musiał być pierwej postawiony, ponieważ po skończonej rozprawie ogólnej żaden wniosek o odroczenie nie może być postawiony. Jak to już wskazano, wniosek musi być pierwej postawiony a przychodzi pod głosowanie dopiero po skończonej ogólnej rozprawie.

Marszałek. Wolno Izbie rozmaicie paragrafy tłumaczyć, wolno przyjąć lub odrzucić, ale ja się trzymam regulaminu, podług którego wniosek o odroczenie każdego czasu może być uchwalony.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że art. XIII. regulaminu tę rzecz rozstrzyga §. 68. powiada (czyta): «Po zamknięciu obrad ogłasza marszałek porządek, w jakim odbywać się ma głosowanie nad pytaniami». Paragraf ten jest właśnie dyrektywą w takim razie, jak obecny, powiada bowiem, że po ogólnej dyskusyi nastąpić ma głosowanie, więc nie ma kwestyi, pierwej musi być ogólna dyskusya.

Marszałek. Ponieważ słyszę rozmaite zdania, przeto poddam pod głosowanie, czy §. 47. ma się tak rozumieć, że każdego czasu wniosek odroczenia może być uchwalony, czy też po zamknięciu dyskusyi.

Poseł Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkawski. Mnie się zdaje, że byłoby daleko dogodniej, żeby wniosek względem odroczenia postawiony, był po jeneralnej debacie uchwalony; jednakowoż tak jak Ks. Marszałek zauważał, nie można tego inaczej tłumaczyć, skoro w §. 47. powiedziano, że każdego czasu wniosek o odroczenie może być postawiony i uchwalony, ale trudno pojąć dla czego tam tak powiedziano, jeżeli ustawa miała na celu, ażeby taki wniosek przychodził pod uchwałę dopiero po zamknięciu debaty.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać (powstają), dyskusya zamknięta. p. Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Gdyby było w tym §. regulaminu powiedziano, że wniosek o odroczenie ma być uchwalony zaraz bez rozprawy, tobym tłumaczenie posła Paszkowskiego rozumiał; ale w regula-

minie tego niepowiedziano, iż wniosek o odroczenie ma być uchwalony bez dyskusyi. Według dotychczasowej praktyki, jakoteż podług regulaminu, dopiero po skończonej rozprawie ogólnej może być głosowanie nad wnioskiem odroczenia lub przejścia do porządku dziennego.

Marszałek. W niczem to nie ubliży Izbie, jeżeli poddam pod głosowanie, czyli ma być dalej jeneralna rozprawa prowadzona, czy nie; kto jest za tem, aby jeneralną rozprawę dalej prowadzić, zechce wstać (powstają) jest większość, zatem jeneralna rozprawa będzie dalej prowadzoną.

Teraz poseł Potocki ma głos.

Zyblikiewicz. Ponieważ wniosek o odroczenie upadł, to p. Kowalskiemu należy się głos.

Marszałek. A zatem poseł Kowalski będzie pierwej mówił, potem poseł Potocki.

Poseł Kowalski. Ja najpersze maju zamityty, szczo ne uznaju Sojmu kompetentnym do uchwalania w toj śprawi; bo jak bud' statut krajewyj w §. 18. II. 2) dopuskajet sprawy szkolnyi do zasiahu diłatelnosty Soymu, to odnakże tylko pobłyższe postanowłenyja w hranyciach zahalnych zakonow wzhladom spraw szkolnych prydilajet Soymowy — ałe ne stanowyty o zahalnych zakonach samych dotyczaczuszczychsia spraw szkoły. Pohlad moy na prawo nasze stwerdzaje sia jeszcze tym, szczo w §. 11. bukwa *i)* o zastupstwi Sowita derżawnoho wyraźno czytajem, jako zakonodatelstwo w sprawach uniwerzytetow należyt do kruhu dijstwa Sowita derżawnoho. No jakbud' ja pereswidczen jeśm, szczo Sojm tutka ne maje kompetencyju, i szczo my protoje ne możemo uchwalaty predłezuszczoho zakona, kotoryi do nas ne należyt; to odnakże moi panowe! znajuczy dobre, szczo jesłybym postawył wnesok, abyśmy pereszły do poriadku dnewnoho nad tym zakonom, pry usposobłeniu bilszosty soymowoj, moy wnesok ne ostoitsia, ja puskaju mymo takoje wnesenyje i radsze choczu w debati samoj zaberaty hołos, dalsze, proto prystupaju do riczy. Słyszałyśmo wywod poczt. sprawozdatelia posła Tarnowskoho, i ja prychodzu do zakruczenyja, szczo tym zakonom namiriajetsia reforma cilоho unijwerzytetu, kotorojto reformi położeno za osnowanyje azyk polski, jako nemal iskluczno prepodawatelny. Jesły ze zwernu uwahu na druhyj jazyk krajewyj, to jest na jazyk ruskij, to wydżu znow w namirennoj reformi oczywydnoje upośledżenije i krywdu skoro prepodawanie nauki predmetów w jazyci ruskom na uniwerzyteti zawizymym stałsia od możnosty i potreby. Moi panowy! Możływost i potreba, to tak szerokoje dopuskajut poniatie, że z jednoj i z druhoj storony możetsia wse tu rozumity, jak kto chocze. W tyi ramy dašt'sia włożyty, szczo kto chocze i do tych dla ich tisnoty ne dopustyty niszczo. Podla możływosti i potreby, można raz pryzwołyty, a jak sia ne bude podobało to i zapretyty wse. Takymi odze nepewnymy zasadamy ne możemo sia powodowaty, a se tym mensze, skoro nam wystarczyt artykuł 19. osnowanych zakonów o obszczych prawach statskich obywateliw. Zasada swobody w tom artykuli izreczenna ne sobłaszajetsia z namirennym ohraniczenijem jazyka ruskoho. W artykule bo tym wyraźno stoit, że koždyj narod jest równouprawnen szczo do płekania i obrazowania swoho jazyka; może proto dla neho jak naybolszoho zastosowania w pobłycznym żytiu domahatysia. A jesłyż tak jest, to z druhoj storony i ja ne choczu na żadnyi ohranyczenyja moho jazyka obok polskoho jazyka prystaty — bo skoro oba jazyki krajewyi majut równyi prawa, to i prysłużaje im rόwnoje popryszcze w cіły dalszoho ich obrazowanyja.

Ne znaju, jak może kto meni moji pryrodnyi i narodnyi prawa obmezowaty; takoj słobody iły radsze swojewołyja ja poniaty ne mohu. Sojm nasz dołżen jest pereniaty sia liberalnijszymy poniatiamy i zasadamy konstytucyjnymy, a dokaz toho może daty teper pry uchwałeniju toj ustawy, jesły równouprawnenije narodowostey schoczet wozhladnuty. Ja żełałbym, aby Wys. Sojm chotił toju sprawedływoju zasadoju preniatysia, a prestałyby pewno wsiakiji spory i nenawysty w kraju naszom, każdy małby, do czoho maje prawo, i w toyczas byłby myr i zhoda w kraju meży oboma narodama. Póki ałe jeden narod bude stawłen nad druhym, jednomu wsio przyznane, a druhomu skrawki tolko budut podawanyi, puty moi panowy ne doprowadymo do zhody i jednosty. Może kto zakinuty, że za daleko siahaju, jesły żełaju, aby na wseuczyłyszczach w ruskim jazyci prepodawały sia predmety.

No konecznost' wykładow na uniwersyteti także w ruskom jazyci jest oczewydnoju, skoro on żywet w narodi, i od mnohych lit sut' prepodawanyja ruskyi na uniwersyteti, jak i skoro i toj jazyk majet upotrebliatysia także w sudach i uriadach. A jesły kto meni zamityt, szczo nasz jazyk jeszcze ne rozwynułsia, to wo perwych ja dołżen odperty, szczo ricz tak sia ne maje — a jesłyby i było tak, to tym bolsze należyt jemu pobezpeka w obrazowanyju. W proczem jazyk żaden ne obrazowujetsia pod strichoju selanyna; jazyk francuzki, jesłyby został tylko na prostyj narod obmeżen, ne stałby sia był nikoły europeyskym — każdy' jazyk obrazowujetsia na akademyach i uniwerzytetach, w ustach proświszczennych ludey — toże i

naszomu jazykowy, jesły toyże majet obrazowatysia, należyt podaty k' tomu słuczyjnost'.

Byty możet, szczo kto meni zakynet, że na ruskyi odczyty w uniwerzyteti lwowskom newełykoje czysło słuszateliw zapysano — i schoczet z toho wywodyty, szczo nit potreby pomnożaty wykładow w ruskim jazyci. Ja ną toje nayperwsze skażu, szczo nemal taki sam zarzit możnoby i polskim odczytam zrobyty — no pomynaju dalszych prykrych wywodow w tom wzhladi a łuczsze wykażu pryczyny toho słaboho posiszczanyja ruskich iły polskich odczytów. Oto hołowna pryczyna toho w tom, szczo poki słuszateli nebudut pewnymy, że imenno ruskyj odczyty w publycznom żytiu naszczo prydadutsia, póty budut ony takowyi słabo posiszczaty. A czyż pylno posiszczajut ony odczyty, jesły im o Eulenspieglu, o Nibelungach, za Minesengerów i Trubadurow wspomynajetsia?

Nauki tylko tohdy mohut korystno wykładatysia, jesły stanut sia zanymatelnymi i połeżnymy, a ja mohu nadijatysia, szczo odczyty o Prawdi ruskoj, o Statuti litowskom, za Pisny Bojana i o Pochodi Ihora na Połowciw pewno pryderzałyby naszuju mołodiż w szkoli. Ja obstaju proto za tym aby na wszeuczyłyszczy naszym buły taki prepodawanyja, w kotorych każdy musyt polubyty także swoje, a poszanowaty cudżoje. Obstawaty za swojem, to powinnost nasza, a uwzhladnyty naszyi trebowania, to Panowe ricz wasza! Od was proto załeżyt perekratyty naszyi narikanyja; bo czy kraj koryst budet maty, jesły wy pry obmeżanyju praw naszych narodnych pozostanete, to pozostawlaju wam samym moi Panowe do rozpoznania i osużdenyja. Na słuczay, jesły moje wnesenyje wzhladom odroczenyja rozprawy zostane odwerzennym i w toi sprawi, zasterehaju sobi jeszcze poprawki w specyalnoj debati predłahaty.

Marszałek. Poseł Potocki ma głos.

Poseł Ad. Potocki. Na wstępie moi Panowie niechaj mi będzie wolno powiedzieć kilka słów o wniosku odroczenia, który poźniej przyjdzie pod głosowanie. Powtórzyć muszę przedewszyztkiem to, co prezes komisyi edukacyjnej już wypowiedział a mianowicie, że rozważywszy wniosek posła Kowalskiego, uważała komisya, iż wniosek ten bez porównania bardziej łączy się z drugim wnioskiem p. Pietruskiego, odnoszącym się do systemizowania miejsc profesorów na uniwersytecie, a niżeli z wnioskiem do ustawy o językach wykładowych. Przytem zwróciła komisya uwagę, że w jednym ustępie wniosku p. Kowalskiego jest mowa o wolności zdawania egzaminów w tym języku, w którym się nauki pobierało, a w ustawie, którą dziś Wys. Sejmowi komisya przedkłada, to życzenie wspomniane w wniosku p. Kowalskiego, znajduje swoje zadość uczynienie. Do tych więc uwag wskazujących, że zupełnie sumiennie komisya postąpiła względem wniosku p. Kowalskiego, dodać muszę, iż w tym wypadku uznać nie możemy pojedynczym posłom prawa, żądania odroczenia dyskusyj — i to żądanie tego odroczenia w imię słuszności i sprawiedliwych względów.

W tym wypadku (ks. Pawlików: Proszę o głos) wiedząc, że przed całym tygodniem wniosek był do komisyi przez Sejm odesłany, gdzie wszystkim członkom sejmowym wiadomem było, że z obowiązku komisya edukacyjna tym się wnioskiem przedewszystkiem zajmie, gdzie następnie po dłuższych naradach w łonie komisyi, wniosek wydrukowany i rozdany został w Sejmie, nie mogę uznać za słuszne, aby w samym dniu rozpoczętej dyskusyi na zasadzie, iż później postawiony wniosek może stać w jakimkolwiek stosunku, z poprzednim, żądano odroczenia! Uważajcie Panowie, iż mając na względzie krótkie trwanie Sejmu, przystanie na takie postępowanie, byłoby podaniem sposobności uniemożebnienia wszystkich czynności Sejmu, gdyż przy każdym przedmiocie możnaby w sam dzień sprawozdania, wystąpić z nowym wnioskiem, kojarzącym się z poprzednim i na tej zasadzie, w imię słuszności i sprawiedliwości, żądać odroczenia. Tłumaczenie jakie dał nam p. Kowalski, że nie może przyjąć objaśnień podanych przez prezesa komisyi edukacyjnej, bo wniosek jego jeszcze nie jest rozdanym, to tłumaczenie jest w moich oczach bezzasadnem, ponieważ jakkolwiek ten wniosek nie jest rozdanym, wszystkim jest jednak wiadoma jego treść, która się ściąga nie do języka, ale do stanowiska i płacy profesorów na uniwersytetach. Przedewszyskiem muszę więc oświadczyć, że nie tylko ze względu prawdziwej słuszności, ale i dla bardzo ważnych względów praktycznych, jak najsilniej opieram się wnioskowi odroczenia, którego prawdziwe znaczenie nie może być inne, jak tylko sparaliżowanie działalności Sejmu.

Przystępuję teraz do samego przedmiotu, to jest do ustawy, jaka przez komisyę edukacyjną, sejmowi przedłożoną została. Pozwólcie mi Panowie, abym zastanawiając się nad tym przedmiotem, podzielił moje uwagi na dwie części, z których pierwsza odniesie się do treści ustawy, a druga do formy; jakiej użyć powinniśmy w załatwieniu tej sprawy.

W samej treści, wykazania potrzeby urządzenia wychowania publicznego tak, aby od samych początków aż do końca miało nie tylko cechę narodową, ale zarazem opierało się na języku krajowym; dużo

słów tracić nie będę, tem bardziej, że jasno i dokładnie ta konieczność w sprawozdaniu komisyi jest wypowiedziana. Nadmienię tylko, że tak my jak i władze, dojść musimy wszyscy do przekonania, że między drogą niesłuszności, drogą niesprawiedliwości, a drogą słuszności i uznania właściwych praw, nie ma pośredniej drogi. Chcąc pogodzić te dwa kierunki dochodzimy i dojść musimy w każdym wypadku do tego, coby nazwać można szczęśliwą nieloicznością, ponieważ ta nieloiczność świadczy o konieczności stanowczego wyboru między drogą dobrowolnego uznania praw, a drogą ucisku i narzucania więzów krajowi i narodowości. Nic wyraźniej, dobitniej i wymowniej nie świadczy, o tej nieuniknionej nieloiczności, jak dzisiejszy stan wychowania publicznego, w naszym kraju. Dążeniem przez pół wieku było, wprowadzać germanizacyę wszelkiemi środkami i sposobami. Od razu języka wytępić nie było można, lecz z każdym rokiem wprowadzano coraz bardziej ucisk językowy. Tym czasem stosunki ogólne się zmieniły, i w całem państwie godło swobody i wolności zostało przyjęte. W nowych warunkach na drodze jawnego ucisku pozostać nie było można; pewne ustępstwa jako konsekwencya naturalna nowych ogłaszanych zasad krajowi naszemu przyznać wypadało, ale nie z chęci dogodzenia słuszności i potrzebie, lecz z widoczną tylko chęcią zamaskowania prawdy, i zachowania pozorów, że rząd na drodze swobody i wolności pozostaje. Ztąd urosła u nas ta arlekiniada zasad w wychowaniu publicznem. W szkołach średnich uczy się młodzież po polsku, w uniwersytecie spotyka się z językiem wykładowym niemieckim, w paralelnych jednak niektósych klasach wolno jej używać języków krajowych. Przy egzaminach uniwersyteckich jest znów inny porządek i ład. Z przedmiotów po polsku wykładanych, tylko w połowie na uniwersytecie lwowskim, po polsku składać można egzamina — rygoroza zaś zupełnie po niemiecku się odbywają — a jednak w końcu, w życiu praktycznem krajowego trzeba używać języka. Gdyby taki plan wychowania z zimną krwią przedłożono mężowi stanu, i zaproponowano mu jako program, to, co rzeczywiście u nas istnieje w moc rozporządzeń rządowych, to przekonany jestem, że przy najgorszych nawet chęciach nie znalazłby się taki, któryby podobnemu programowi dał przyzwolenie i podpis. Jest więc naszym obowiązkiem, wszelkich środków użyć i z największą usilnością starać się o przerwanie takiego nieładu, starać się o to, aby wychowanie publiczne, przygotowujące naszą młodzież do życia przyszłego, przybrało kierunek racyonalny, rozumny i odpowiedni potrzebom i warunkom kraju naszego. Otóż racyonalne dwie tylko są drogi: albo wrócić do ucisku i germanizacyi, wywiesić chorągiew ucimiężenia narodowości, narzucić język obcy młodzieży i ludności całej kraju; albo też uznać, że nie tylko w niektórych klasach, wyjątkowo na niektórych wydziałach, ale w całem wychowaniu, od początku do końca, kraj słusznie domagać się może wprowadzenia ojczystego języka — bo narodowość nasza jest w Państwie uznaną, bo wyższe nad wszelkie prawa konstytucyjne, są prawa przyrodzone każdemu odrębnemu narodowi — bo nasz język dojrzałości swej dowodzić nie potrzebuje, i nie czekał tej chwili i dzisiejszych warunków tego kraju, aby dowodami i faktami stwierdzić, że dorósł wszelkim wymaganiom nauki. Jest więc naszem zadaniem, i naszym obowiązkiem, aby z całą energią i z całą stanowczością, w tym przedmiocie nie tylko objawić nasze przekonanie, ale upomnieć się o nasze prawa. Jaką jednak formę wypada nadać naszym usiłowaniom i staraniom, w objawieniu tego naszego nie tylko życzenia, ale powiedziałbym warunkom przez nas stawianym? Gdyby przy dzisiejszej dyskusyi p. komisarz rządowy miał zaprotestować przeciwko kompetencyi Sejmu, tak jak to uczynił w kwestyi języka w urzędach i sądach, tobym nie mniej obstawał przy wniosku komisyi edukacyjnej i z największem uszanowaniem w obec zastrzeżenia p. komisarza obstawałbym przy swojem zdaniu i przekonaniu, i przytem co uważam, że jest dopełnieniem obowiązku. Z równem uszanowaniem jak w obec słów p. komisarza rządowego, gdyby był je wyraził, pozostać chcę w obec legalności dziś obowiązującej. Uszanowanie to pochodzi we mnie z prawdziwego uznania potrzeb i stanowiska kraju naszego, jak też i z przekonania, iż na drodze konwulsyjnych ruchów do celu się nie dochodzi. Przy tem uczuciu uszanowania, zdania mego zmienić nie mogę, ani się wstrzymać od wypowiedzenia mego przekonania, iż zaspokojenia słusznych naszych potrzeb, naturalnego rozwoju narodowości i narodowych praw w konstytucyi dzisiejszej zmieścić nie można.

W dzisiejszych warunkach albo konstytucya nieprzemieniona zostanie jak nią jest dziś, a wtedy miejsce swobody i wolności musi zająć ucisk w kraju naszym, albo też dalsze rozwijanie przyjętych zasad z jednej strony, jawnie i ciągle przez nas wypowiadanie potrzeb, życzeń i chęci kraju z drugiej strony, w końcu sprzeczność pomiędzy kierunkiem konstytucyi a naturą środków, których jednych używać można bez zadania kłamu zasadniczym ogłoszonym prawom — w krótkim czasie wykażę faktycznie, że bez gruntownych zmian w konstytucyi nie obejdzie się. Otóż panowie! my powinniśmy mieć to przekonanie, tę ufność, że to, co loicznie z pewnych danych wypływa, nastąpić musi, i z tem przekonaniem, z tem uczuciem

przystępujemy do naszego dzieła nie zstępując nigdy ze stanowiska, które za właściwe uznajemy. W tym wypadku naszym obowiązkiem jest orzec stanowczo, że nie odwołując się do żadnego innego, jak do wrodzonego prawa — narodowość nasza uznana, o warunki bytu dopominać się musi, i że my, jako reprezentanci kraju, na tem wrodzonem prawie, oparci, możemy, i powinniśmy, stanowić o stanowisku języka w całem wychowaniu publicznem, nie wyłączając uniwersytetów.

Zarzucićby mi można, że w konstytucyi państwowej ustawodawstwo zastrzeżone jest na rzecz Rady Państwa. W obec takiego twierdzenia przedewszystkiem postawiłbym zapytanie, czyli kwestya języka wykładowego jest rzeczywiście integralną częścią ustawodawstwa i czy stanowienie o języku wykładowym należy właściwie do tych warunków organizacyi wewnętrznej, których ułożenie jest rzeczą ustawodawstwa uniwersyteckiego. Podług mnie język do tego ustawodawstwa nie należy, i zdaje mi się że i władza wykonawcza to samo zdanie podziela. Rząd bez odwołania się do reprezentacyi państwowej stanowiąc i decydując w kwestyi języka uniwersyteckiego, dał już wskazówkę, że nie uważa, aby kwestya językowa była częścią integralną ustawodawstwa. Pozostaje więc kwestya jeszcze nie rozstrzygniętą, do kogo właściwie należy, osądzenie i rozstrzyganie pytania, jaki język ma być na Wszechnicach krajowych wykładowym. Odwołując się dalej do statutu krajowego i do ogólnych zasadniczych praw, widzimy dobitnie, że jest wyraźna chęć zostawienia każdemu krajowi swobody i wolności rozwijania swojej narodowości. — Jeżeli zaś rzeczywiście taki duch wieje w konstytucyi, jeżeli jest prawdą, to co napotykamy we wszystkich przemowach, we wszystkich objawach, które nas dochodziły, ze strony bądź władz, bądź stronictwa właśnie tego, które się najbardziej przyczyniło do ułożenia konstytucyi, jeżeli to jest jednem z najważniejszych praw, i ma być kierunkiem stanowczym, to oczywiście nikt nie może pod tym względem stanowić, nikt nie może osądzić, co jest potrzebnem dla rozwoju narodowości, tylko sam kraj, tylko reprezentacya jego, która jedna może orzec, jakie są warunki, konieczne rozwoju narodowości. Uważmy prócz tego, że co do stosunków rządowych i sądowych z publicznością, władza nie występuje, z zastrzeżeniem przeciw kompetencyi sejmowej; uznała owszem, że nie kto inny, tylko Sejm może stanowić o języku w stosunkach między władzami a publicznością. Tem bardziej Reprezentacya krajowa może stanowić tam, gdzie już nie idzie o przypadkowy stosunek władz z publicznością i stronami, lecz idzie o stosunek z naszą młodzieżą, o wykształcenie jej ducha i umysłu. Więc i z tego względu uważam, że kompetencya nie do kogo innego, tylko do kraju i Sejmu należy. W politycznym zawodzie dwa względy winniśmy zawsze mieć na oku. Jeden z nich jest rozwinięcie naszych praw samorządu, naszej narodowości, naszego ducha narodowego, drugi zaś przestrzeganie, aby środki przez nas używane, odpowiadały wielkim warunkom konstytucyjnego układu, który dziś tworzy podstawę całej organizacyi państwowej. My walcząc o nasze prawa, winniśmy okazać, że w tej walce nie odstępujemy od błogosławieństwa i od korzyści systematu konstytucyjnego. Jeżeli więc prawo stanowienia o języku nie jest częścią praw ustawodawczych, przyznanych nad uniwersytetami Radzie Państwa — to w żadnym razie tego prawa władzy wykonawczej przyznać nie możemy. Dzisiaj byłaby może władza wykonawcza skłonna dać nam wszystko, o co byśmy prosili, ale równem prawem może nam to jutro odebrać. Możemy na zasadzie tego com powiedział, negować Radzie państwa prawa stanowienia o języku, twierdząc iż to do ustawodawstwa nie należy. Możemy o tę kompetencyę się ubiegać twierdząc, że o języku my jedynie orzekać mamy lecz nie możemy bez krzywdy da kierunku konstytucyjnego, przyznawać władzy wykonawczej prawa rozstrzygenia kwestyj językowej. Zresztą panowie, jakiż jest stosunek między władzą wykonawczą a wychowaniem? czyż ta władza wykonawcza może osądzić jakie są potrzeby młodzi uczącej się. — Pojmuję, że gdy była chęć wytępienia narodowości, chwytano się takich środków, ale jeżeli dziś jest przyjęta zasada szanowania narodowości, to sądzę, że władza wykonawcza głosu w tej kwestyi podnieść nie może (brawa) wykazałem panowie w przemowie za przyjęciem wniosku komisyi, ale zarazem chciałem wykazać, na jakich poglądach spoczywa nasze szczere przekonanie, że pozostając na właściwem stanowisku, tak w obec naszych obowiązków, jak i uszanowania dla legalności, możemy śmiało, i z szczerem sercem, przystąpić do rozwiązania tej ważnej kwestyi, przyjmując tę ustawę, a przez to świadcząc o naszem przekonaniu, że nie kto inny, tylko my, o tej wewnętrznej krajowej kwestyi orzekać mamy. Jeszcze chcę tu kilka słów przemówić, w odpowiedzi na to, com tu słyszał w Sejmie. Przedewszystkiem zapytuje się czyli jest słusznem w obec dzisiejszego wniosku, używać wyrazu, że my chcemy ograniczenia języka ruskiego.

Głosy Głośniej, głośniej.

P. Adam Potocki. Przedewszystkiem być musiało naszem zadaniem żądać, aby w języku pol-

skim były wykłady we wszystkich przedmiotach, i we wszystkich wydziałach, ponieważ mamy przekonanie, i mamy dowody, że na uniwersytecie, wykłady w języku polskim od razu zaprowadzone być mogą, że nietylko język, książki, ale i ludzie w zawodzie zdolni dla obsadzenia katedry znajdują się. Kiedy przed laty stronnictwo, oskarzające nas dziś o chęci ograniczenia praw ruskiego języka — korzystając ze ścisłych stosunków z ówczesną władzą, uzyskało wielkie ustępstwa na korzyść języka ruskiego — wprowadzało takowy w szkołach, co więcej, narzucało go często niechętnem uczniom, nie znalazło ani słowa dla poparcia języka polskiego i jego praw (oklaski). Czy to stronnictwo upomniało się wtedy o to, że z krakowskiego uniwersytetu jednym pociągiem pióra usunięto wykłady polskie i przekształcono wszechnicę polską na niemiecką? nie! — Czemuż ci panowie na tedy pozostając z panującem na ówczas stronnictwem w ścisłej zażyłości, nie podnieśli głosu w obronie naszych zagrożonych praw, w imię słuszności, i sprawiedliwości, i czemu nie złożyli dowodu, iż pragną nie tylko dla siebie, ale i dla nas swobody i sprawiedliwości. Jakże takie postępowanie uważać? Gdybyśmy baczyli na numeryczną naszą przewagę w Sejmie — na żywioł, z którego się składa przeważnie kontyngens młodzieży uniwersyteckiej — i na istotną może potrzebę, tobyśmy panowie z lepszą mogli orzec słusznością, że na uniwersytetach jeden tylko jest język wykładowy wskazany, a tym byłby język polski — a nie ruski. Kontyngens uniwersytetu przez Rusinów dostarczany nie jest dostatecznym, ażeby usprawiedliwić żądanie, zaprowadzenia na uniwersytetach drugiego języka. Lecz w obec politycznego znaczenia tej sprawy — jest wskazanem, byśmy i w tej okoliczności okazali wam dobre chęci — naszą życzliwość — naszą wierność zasadzie, że upominając się o swoje, o wolność i swobodę dla siebie — jej i dla drugich pragniemy. Dla tego też komisya, z własnej inicyatywy, a nie bynajmniej w skutek wniosków reprezentantów stronnictwa ruskiego, wprowadziła w ustawę, że język ruski nietylko że zachowuje swoje prawa, ale że w miarę możności, w miarę potrzeb, ma i powinien być w wykładach dalej używany. Co więcej, w § 3 gdzie jest mowa o docentach, żadnego tam zastrzeżenia niema; przeciwnie mówimy: każdy docent ma prawo wykładać w języku jaki wybierze, z pomiędzy trzech używanych w uniwersytecie. A wiecie panowie, jaka w tym względzie jest sprawiedliwość i wolnomyślność dzisiejszego ministerium liberalnego, do którego się ci panowie odwołują, i które jest wielkim sprawcą konstytucyj liberalnej? Otóż i w ostatnich czasach tu w uniwersytecie lwowskim, docent złożywszy kwalifikację potrzebną, oświadczył gotowość wykładania bądź po polsku bądź po niemiecku. Uzyskano z Wiednia od ministra odpowiedź — że tylko po niemiecku wolno jest prywatnemu docentowi wykładać. Takie jest pojęcie praw narodowych i równouprawnienia; i proszę je porównać z tem i co zaprowadzić zamierzamy!

Wiedzeni polską myślą — i polskiem sercem w obec żądań uczniów, spieszymy z uznaniem, że dotąd uzyskane prawa pozostają nienaruszone — wypowiadamy, że chcemy dalszego rozwoju języka w wykładach w miarę możności i potrzeby — a przyznając docentom wolny wybór języka wykładowego — nietylko strzeżemy sposobności, aby się i ruski język wykształcał — ale i środek złożenia dowodów o możności szerszego użycia go w wykładach. I to ci panowie nazywają niesprawiedliwością. (Brawa i ohlaski)

Proszę panów mnie jeszcze dozwolić na jedną rzecz zwrócić uwagę waszą, to jest na paragraf pierwszy, tak jak był przez komisyę wygotowany. Jeżeli się panowie zastanowicie nad redakcyą tego pierwszego paragrafu, zobaczycie z jak nadzwyczajną starannością, komisya unikała tego wszystkiego, coby mogło być powodem oskarzenia, że my wdzieramy się w ustawodawstwo Rady Państwa.

Więc nie powiada §. 1. językiem wykładowym jest język polski, tylko twierdzi, że jest koniecznością i potrzebą, aby język polski był językiem wykładowym dla wszystkich przedmiotów i na wszystkich wydziałach. Zostawia więc Władzom zupełną swobodę organizowania wszechnicy jak jej się podoba, zostawia dalej tymże władzom także swobodę zaprowadzenia języków wykładowych dla wszystkich katedr, jakie się jej podoba. Komisya ta więc, występuje w imieniu potrzeb kraju naszego, nie przesądza niczemu, owszem zostawia drugiemu językowi krajowemu to, co już ma, i daje mu nawet wszelką możność uzyskania i więcej dla siebie, w miarę możności, i potrzeb. Wierzajcie mi Panowie, kiedy komisya tę ustawę układała, nikt z was jeszcze głosu nie podnosił w tej sprawie, napróżno więc odwołujecie się do konstytucyi i Niemców, ażeby wam dali to, co my bez ograniczenia przyznajemy, i wyznaję szczerze, że ten krok z naszej strony, jest dobrowolnym, jedynie pochodzącym z uszanowania słuszności i sprawiedliwości. (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Pietruszewicz ma głos.

(Wielu posłów z lewej opuszcza salę — niepokój i gwar w Izbie).

P. ks. Pietruszewicz. W sprawozdanyi komisyi edukacyjnyj o wneseniju posła hos. Oktawa Pietruskoho o jazyci prepodawatelnom na uniwerzyteti Krakowskom i Lwowskom, skazano szczo na Lwowskom uniwersyteti, kromi teperisznych ruskich prepodawanyj w miru rozwytija sia ruskoho jazyka i potreby mohut także i innyi predmety prepodawanyi byty w ruskom jazyci.

Takoje usłownoje dopuszczenyje prepodawanyj na Lwowskim uniwerzyteti jeszcze i w innych predmetach w miru rozwytyja ruskoho jazyka oskorblajet ruskij jazyk tim, budto by on ne był jeszcze dostatoczno rozwytym i obrazowanym w otnoszenyju do polskoho jazyka. Takomu bez osnownomu utwerżdenyju sylno suprotywlaju sia i w oboroni ruskoho jazyka skażu szczo w kasatelno swojej leksykalno i gramatykalnoformalnoj czasty jest uże sowerszenno rozwytym i obrazowannym jazykom.

W dokazatelstwo seho prywodu w korotkosty slidujuszczyi fakta: W o p e r w y c h: szczo ruskij jazyk czysłyt uże desiatyj wik swojej literatury, i takim sposobom imijet jazykowyi pys'mennyi pamiatnyki uże iż XI wika, jakich polskyj jazyk jeszcze w XIV. i XV. wici wykazaty ne może; slidowatelno ruskij jazyk był skorsze pyśmennym i obrazowannym jazykom jak polskij, i dla toko, w dawnoj Polszczi zastupał misto polskoho, pred rozwytjem tohoże w o w t o r y c h k' tatakomu rannomu rozwytiu roskoho jazyka, pryczynyłoś toje obstojatelstwo, szczo weś narod ruskij pryniał wiru Chrystowu po hreczesko-słoweńskom obriadu, szczo posłużyło dla sochranenyja czystoty i obohaszczenia ruskoho jazyka. W t r e t y c h czysłennos't naroda howorjaszczoho ruskim jazykom jest dwakraty bolszaja, jak polskoho a to uże w hranyciach dalszoj Polszczy.

To naj bude w korotkosty skazano na misti tom, wzhładi rozwytyja bohactwa i wełyczyja ruskaho jazyka.

Nakoneć skażu niskolko słów o potrebi osnownoho uczenyja w ruskom jazyci. Taja potreba każu prepodawanyj w ruskom jazyci na uniwerzyteti Lwowskom jest samaja bolszaja i krajnaja, p o n e ż e w o p e r w y c h Lwowskij Uniwerzytet jest jedynstwennym wyższom uczyłyszczom dla 3000000 ruskoho naroda, kotoromu Imperator Josyf II. uże w proszedszom wici na Lwowskim uniwersyteti dozwołył był ruskii prepodawanyja w fakulteti bohosłowskom i filozofskom: w o w t o r y c h naukowoje uczenyje ruskoho jazyka, podast' polakam sposobnost' znowno izuczyty swoj polskyj jazyk perepołnenyj ruskimy słowamy i formamy i pryczynytysia mnoho dla obohaszczenyja polskoho jazyka, poneże ruskij jazyk kazatelno swojej korennosty, czystoty i połnosty leksykalnoj, i gramatykalno formalnoj jest oden iz bohatijszych jazyków meży słowenskimy jazykamy.

Takim sposobom iz prewedennych mnoju faktow jawstwujet, szczo utwerżdenyje o nerozwyłosty ruskoho jazyka i bud'to ne nachodiaszczojsia jeszcze potreby prepodawanyja innych predmetów na Lwowskim Uniwerzyteti w tom jazyci, ne sohłaszajet sia z istynoju, i imiet swoju pryczynu w małoważnyju ruskoho jazyka i tendencyjnopolityczeskich wzhladach krywdiaszczych pryrodni prawa ruskoho naroda w Hałycyi.

Po toj pryczyni sohłaszaju sia z posłom hospodynom Kowalskim i podpyraju jeho wnesenyje.

P. M a j e r. Ja prosiłem o głos.

M a r s z a ł e k. P. Majer ma głos.

P. M a j e r. Moja przemowa będzie bardzo krótką, wszystko bowiem, co się tyczy treści i strony formalnej sprawozdania komisyi zostało już przez moich poprzedników a szczególnie p. hr. Potockiego gruntownie rozebranem i wyjaśnionem, i mnie pozostaje w tym względzie tylko kilka słów wypowiedzieć. Jeżeli jeszcze odzywam się, to głównie w kwestyi osobistej. Występując przeciw wnioskowi p. Kowalskiego nadmieniłem, że wniosek uczyniony wyczerpnięty został co do swej jednej części przez ustawę, którą właśnie imieniem komisyi edukacyjnej przedstawiamy, zaś co do reszty," to sprawę tam poruszoną komisya zastrzegła sobie wnieść w oddzielnem sprawozdaniu, jako rzecz zupełnie oddzielną, łącznie z tej samej treści drugim wnioskiem p. Pietruskiego. Tymczasem poseł p. Kowalski w przedmowie swojej podniósł, że rzecz się ma inaczej, że mianowicie wniosek jego odnosi się także do prawa o języku wykładowym. Otoż gdyby tak rzeczywiście było, to możnaby ztąd wnosić, że ja chcący czy niechcący w błąd W. Izbę wprowadziłym. Dla przekonania więc, że tak nie jest, pozwolę sobie odczytać wniosek p. Kowalskiego. (Czyta wniosek p. Kowalskiego względem systemizowania istniejących już katedr z wykładem ruskim na uniwerzytecie Lwowskim). Nic więcej nie znajduję we wniosku p. Kowalskiego. Otoż powiedziałem, co się tyczy trzeciego punktu, to ten jest załatwiony w §. 4. ustawy komisyjnej, według którego egzamina wolno każdemu zdawać w języku, w jakim pobierał nauki w jednym z Uniwerzytetów krajowych. Niczego innego nie żąda p. Kowalski. Co się tyczy dwóch pierwszych ustępów, to przekonacie się panowie, że nie ma tam mowy o języku, ale o systemizowaniu tych posad, których wykłady odbywają się w języku ruskim. Że zaś komisyja edukacyjna w obecnem przedstawieniu zajmowała się jedynie językiem wykładowym, jako wyłącznym przed-

miotem ustawy; rzecz zatem oczywista, że wniosku dotyczącego systemizowania posad łączyć z tym nie mogła, i że sprawozdanie w tej mierze, jak już nadmieniłem odłożyć musiała do równoczesnego załatwienia z drugim wnioskiem p. Pietruskiego. Prócz tego orzeczenie: czy właśnie ci Panowie, którzy dotąd suplentami byli, powinni być mianowani profesorami zwyczajnymi, nie należy do Sejmu, lecz zależy właściwie od przedstawienia władz uniwersyteckich, które jedynie o ich kwalifikacyi wiadomość mieć mogą. Tyli na dowód, że żądane odroczenie obrad nad zajmującem nas obecnie sprawozdaniem komisyi edukacyjnej nie ma żadnej zasady. Co się tyczy innych zarzutów poczynionych projektowanej tu ustawie, w te wchodzić nie będę, albowiem poprzednik mój tę rzecz dostatecznie wyczerpał. Jest jednak jeden punkt, który, przyznać muszę, jako członka komisyi, dotknął mię boleśnie. Tym niezasłużonym zarzutem jest narzekanie na upośledzenie języka ruskiego. Moi Panowie! kiedy komisya edukacyjna zajmowała się tym przedmiotem, nie miała przed sobą żadnych wniosków o uwzględnienie języka ruskiego, a przecież nie tylko prawa dotąd dla niego nabyte zostawiła nietknięte ale nadto warowała im stopniowy rozwój w przyszłości. Nie wyprowadzam ztąd dla kogo bądź osobistej zasługi, bo uważaliśmy to za nasz obowiązek względem kraju i narodu, któremu zależy aby między mieszkańcami jego istniało bratnie porozumienie.

Postępując w ten sposób, nie mogliśmy się spodziewać, ażeby spotkał nas zarzut tam, gdzie liczyliśmy na uznanie. W zarzut ten zresztą na teraz nie wchodzę; jeżeli zajdzie potrzeba, zabiorę głos przy rozprawie szczegółowej. Wszakże w komisyi naszej znajdowało się dwóch członków, którzy jak spodziewać się można, bardzo godnie reprezentują właśnie tę część Izby, która projektem naszym sądzi się być upośledzoną, a przecież upewnić mogę, że projekt ten nie wywołał z ich strony najmniejszego zarzutu. Jeżeli zatem komisya w łonie swojem w przedmiocie języka ruskiego ze strony członków tego stronnictwa znalazło zupełne uznanie, to zaprawdę nie mogła się spodziewać, żeby taż sama część W. Izby mogła się jeszcze użalać na jakiekolwiek ubliżenie prawom jej języka; — i to jest właśnie, co boleśnie dotykać musi każdego, który dążąc w najlepszej wierze do porozumienia, natrafia na umyślnie stawiane przeszkody.

P. Ksiądz Delkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Ks. Delkiewicz ma głos.

Ks. Delkiewicz. Wysokij Sojme! Chodyt tut nyni o uchwałenyje ustawy o prepodawatelnym jazyci na uniwersytetach krakowskim i lwowskim. Poneże zasadnycza ustawa derżawna z 21. dekembria mynuwszoho roku w. §. 11. pod bukwoju „i" ustawodawstwo o uniwersytetach bez wsiakoho obmeżenia, a za tim i ustawodawstwo o jazyci prepodawetelnym na uniwersytetach wyraźno Radi państwa prypysuje: to sudżu, szczo ustanowłenyje o prepodawatelnym jazyci na pomjanutych unywersytetach ne do Wysokoho Sojmu Krajewoho, no do Rady Państwa należyt. (Sawczyński: A więc język niemiecki?) Buduczy toho pereswidczenyja wnoszu, aby Wysoka pałata nad predłożeno ustawow do porjadku dennoho perejty izwołyła. (Smiech ogólny).

P. Krzeczunowicz. Nie wiele mam powiedzieć o wniosku p. Kowalskiego względem odroczenia rozpraw; bo jak dowodnie wykazali posłowie Potocki i Majer wniosek ten do żadnego celu nie prowadzi, a gdyby został uchwalony, stracilibyśmy czas, którego nie wiele nam pozostaje. Szanowny p. Kowalski wystąpił także i przeciw samej rzeczy w ustawie zawartej; powiedział, że dla języka polskiego w tej ustawie jest wszystko, ale dla języka ruskiego nic, albo bardzo mało. Jednak dla języka ruskiego pozostawia ta ustawa 4 katedry, które dotychczas język ten ma, i dopuszcza na przyszłość także katedry inne w miarę możności i potrzeby. Każdy przyzna, że niema potrzeby profesorów, wykładających po rusku jeżeli niema uczniow, chcących słuchać wykładów ruskich. Każdy przyzna, że nie można wykładać po rusku przedmiotów dla których ten język nie jest usposobiony. — Chcą wprawdzie wmówić w nas przeciwnicy, że język ruski już dla wszystkich wykładów jest dostatecznie wykształcony, lecz ja prosiłbym o dowody. — Mają po rusku tłomaczenie kilka kodeksów austryjackich, i na tem koniec. — A książki potrzebne do innych wykładów, gdzie są? — Gdzie są, ruskie książki w przedmiotach naukowych: Matematyki, Chemii, Filozofii, Teoryi prawa, Ekonomii społecznej. Z czegoż więc moi Panowie będą wykładać, z czego uczyć? Szanowny Poseł, który postawił wniosek odroczenia, wyrzekł że uniwersytet powinien przynosić pożytek. Jaki zaś będzie pożytek z wykładów ruskich na wszechnicach, kiedy język do tych wykładów nie jest dostatecznie usposobiony?

Jest to dowodem wielkiego umiarkowania i wielkiej słuszności, że komisya edukacyjna pozostawiając dotychczasowe katedry ruskie, przyznała jeszcze i to, iż w przyszłości mogą być katedry ruskie pomnożone. Będzie to w tenczas możliwem, gdy język ruski się wykształci.

Słyszeliśmy także zarzut niekompetencyi Sejmu w tej sprawie; powołują się na paragrafy statutu krajowego i konstytucyi grudniowej, i z nich chcą do-

wieść niekompetencyę. Inny znowu poseł starał się nam wytłumaczyć z konstytucyi grudniowej i ustaw zasadniczych Państwa, że ustawodawstwo o języku wykładowym na uniwerzytetach przecież do naszego Sejmu należeć może. Ja nie będę wchodzić w wykład paragrafów i wolę się odwołać na to co szanowny poseł Potocki powiedział; na nasze prawo przyrodzone; na tem stanowisku nie możemy być pobijani różnemi paragrafów wykładami: tego więc stanowiska trzymać się winniśmy. Zal mi więc bardzo, że rzecz o kompetencyę podług paragrafów była rozbieraną nie tylko z jednej ale i z drugiej strony Izby. Naszem zadaniem jest domagać się stanowczo co nam się słusznie należy z prawa przyrodzonego i stać wytrwale przy żądaniach naszych. — W tem prawie leży nasza kompetencya. — Jestem więc przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego, postawionemu przez poprzedniego mowcę.

Marszałek. Poseł Bataglia ma głos.

Poseł Bataglia. Ponieważ w tym przedmiocie tyle już mówiono, i rzecz już całą dokładnie wyjaśniono, nie chcę dalej głosu zabierać w tej sprawie.

Poseł Kabat prosi o głos.

Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Nie będę wchodzić w bliższy rozbiór kwestyi, czy możliwem czy potrzebnem lub wcale koniecznem jest zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego na uniwersytetach, i to na wszystkich wydziałach, tak filozoficznym jak prawniczym i lekarskim. Nie będę rozbierał tak zwanej kwestyi językowej, a mianowicie, czy język ruski jest już tak dojrzały, aby mógł być wykładowym na wszystkich wydziałach wszechnicy, bo kwestyę tę już tyle razy rozpoznawano w tem Zgromadzeniu, tyle już uchwał zapadło tyczących się wykładów i używania języka, czy to w szkołach niższych i średnich, czy to w urzędach i sądach, że byłoby zbytecznem, rozbierać ją jeszcze więcej, zwłaszcza po przemówieniu poprzednich mowców, posłów hr. Potockiego i Rektora Majera. Nie mogę jednak pominąć milczeniem owego ustępu posła Kowalskiego, w którym dotknął pomiędzy innemi wykładów polskich na uniwersytecie tutejszym i powiedział, że młodzież nasza nie uczęszcza na wykłady polskie. Nie wiem jak to rozumiał Szanowny mowca — jeżeli bowiem chciał tem dowieść, że młodzież nasza nie uczęszczająca na wykłady polskie, zapisuje się przeważnie na wykłady ruskie — to muszę dla odparcia tego przypuszczenia i dla wyjaśnienia rzeczy przedstawić prawdziwy stan rzeczy, i w tym celu zabieram głos.

Otóż w uniwersytecie tutejszem na wydziale prawniczym wykładają suplenci tylko dwa przedmioty po rusku, mianowicie prawo karne, i ustawę o postępowaniu cywilno-sądowem.

Na te dwa wykłady, a mianowicie w ostatnim semestrze ubiegłego roku zapisało się, a mianowicie na wykłady prawa karnego dziesięciu, a na wykłady ustawy o postępowaniu sądowem dziewięiu, razem więc dziewiętnaście słuchaczy. Cały tedy uniwersytet lwowski liczy dziewiętnaście słuchaczy ruskich uczęszczających na wykłady dwóch przedmiotów prawniczych; przypuściwszy więc, że dwóch przedmiotów słuchał jeden, liczba ta okazałaby się o połowę mniejszą. Z uwagi że mamy na uniwersytecie lwowskim zapisanych kilkaset słuchaczy, a z tych tylko dziewiętnaście zapisało się na wykłady ruskie, sądzę, ze tem samem dowiodłem, iż młodzież nasza nie na ruskie ale tylko na polskie uczęszcza wykłady.

Tyle dla wyjaśnienia tej sprawy.

Poseł ks. Pawlików prosi o głos.

Marszałek. Poseł ks. Pawlików ma głos.

Poseł ks. Pawlików. Ja zabyraju hołos dla popertia wnesenya moho druha połytycznoho hospodyna Kowalskoho, odnako nezabyrawbym ho, słyby my ne podały buły osobennnoho k' tomu powodu, besidy pocztennoho hr. Potockoho, p. Majera, p. Krzeczunowycza i innych. Dlatoho ne budu wchodyty w meritum toj sprawy, bo toje zdiłały uże poperedny druhy moji, a muszu ino peredowsim zaraz z ho ry sprotywłytysia tomu zajawłenyju' pp. hr. Potockoho i Majera, poslidnoho jako prywodytela komisyi ad hoc, jakoby w komisyji mohł był wnesok p. Kowalskoho wziatyj buty pid obradu, tym mensze poriwnywanyj z wneskom, nad kotorym sprawozdanyje nynisze predłeżyt Wnesok p. Kowalskoho podan peredwczera, toczno i peredwczera rozdano nam takoż i niniejsze sprawozdanyje. W wnesku posła Kowalskoho każetsia ide o szczo inneho, ne o predpodawanyja w jazyci ruskom, a o ustanowłenyje katedr ruskych, a komisya edukacyjna wnesok toj ne mohła była wziaty, wo zrywnanyje pid obradu, koły sprawa taja zaledwo była peredana do komisyji, a sprawozdanyje komisyji nad wneskom p. Pietruskoho, ukinczeno, wydrukowano, i uże nawet pomeże posły zistało było rozdane. Odże komisyja poriwnatelno ne mohła sia była jeszcze zastanawlaty, i pereczu, jakoby sia uże zastanawlała, prynajmij samo sprawozdanyje nynisze nycz nam o tym nezajawlaje, bo sudżu, szczo i niszczo zajawyty ne mohło. Możet buty, szczo wczera, yły pered wczera, pojedynokyji człeny komisyji

zastanawlały sia, no o tom odnako w sprawozdanyju uże rozdanym, zajawlenyja byty ne mohło.

Ale ja muszu zwernuty uwahu wys. Palaty, że chotiażby i sama komisyja zastanawlała sia była, nad wneskom p. Kowalskoho, to punkta w wnesku tom podanyji, ne sut toho roda, szczob ne mohły buty, z podanoju nam w sprawozdanyju ustawoju, w nijaku zwiaz prywedenyji. Ja ino zwernu uwahu na punkt druhij, tak w wnesku, jak i w ustawi, w kotoroj to poślidnoj, jest on dla nas włastywo prawdywyj kameń predknowenyja, lapis offensionis. Jest meżdu tymy punktamy oczewydno zwiaz taka, że kto żełaje systemizowania zaprowadżenych katedr, musyt żełaty i utworenia tych, kotorych jeszcze nema, a prynaymyj musyt chotity ubezpeczyty sia protywu wyrażenomu (w §. 2om ustawy) stisnenyju prawa pry utworeniu katedr, kotore małoby ustawlenym byty od rozsużdenyja persze o możnosty i o potrebi.

Zauważaju dalsze, szczo jesłyby p. Kowalski wystupył był z postawlenyjem czohoś in merito, to bułoby to szczo innoho. Ale win żadaje tolko odroczenyja, a w tom ino sprawedływosty, i możływoho wymirenyja toyże dla narodnosty ruskoy, to uże toho aczey odmowyty jemu hodi A szczo do tych uwah pocztennoho hr. Potockoho i p. Krzeczunowycza, kotoryji skazały, szczo czereż odroczenyje bude ino wełyka utrata czasu, i szczoby ono imiło powstrymuwaty ciłe diłanyje naszoho soyma, to ricz taja takoż ne tak wredno predstawlaje sia meni, poncze ko bolszomu zadowołenyju mojemu, p. Kowalski żadaje ino 4 dney odroczenyja, ricz taja azatym pry dobroy woły i słusznomu rozpołożenyju pałaty, mohłaby byty sowerszenoju bez takoy — jak każetsia — utraty czasu, i newstrymujuczy tim diłanyja dalszyji Soymowyji.

Posel hr. Potocki wstrymuje sia nad tim, i nijako uprekaje nas w braku prychylnosty dla druhoy storony, bud' to my w błahopryjatnom wremene, mnoho dbałyji o swoje, o zaprowadżenie ruskich katedr na uniwersyteti, ne upomynały sia ni słoweczkom o takyji że katedry w jazyku polskim A to zabawna ricz! Nam słabym nemajuczym nikoły mohuszczoho zastupnystwa, jak wy moji Panowe wsehda małyśte i majete, wstupaty sia buło jeszcze za prawa i potreby, sobstwenno Waszyji. Nam, kotoryi ledwo szczo dla sebe po mnohych desiatkach lit istnymo w spyjajuszom w remene, wychłopotaty wozmohły, żełajete, szczoby nałeżało buło jeszcze i Wam w czym dopomahaty?! To w krajnoy miri udywytelne i zabawne, jak z druhoj storony toje dla nas sumne i neprydatne, szczo wy moji Panowe, tak bud' to staranno, zanymajete sia namy. Nasza pomicz Wam ciło nepotrebna, bośte możni i bez nas, no wasza pomicz nam takoż iżłyszna, bez waszoy opiky wsehda ciło byśmo sia obejty żełały.

Chotiłbym wam jeno skażaty, szczo po łycznomu mojemu mninyju, predłożena ustawa z opuszczeniem może tylko dwoch słiw, mohłaby zadowołyty nas, a to w §. 2om słiw: możnosty i potreby.

Posel hr. Potocki skazał jeszcze meży innymy, szczo »wy jesteście spawcami praw zasadniczych» szczo my tworytelamy praw osnownych. (Posel hrabia Adam Potocki: Ja tego nie mówiłem.) Zapyski stezograficznyi czey to okażut. Delegacya nasza, buła włastywo ne nasza, a jaka ona buła, zła czy dobra, o tom uże tut zbaduwano rozmaito. W niej każu ne małyśmy ny żadnoho zastupnyka. (Głosy: ks. Guszalewicz.) Ks. Guszalewicz ne buł to naszym zastupnykom, bo ne buł i naszym kandydatom. Ja sia jeho ne wyrikaju, win w proczym pocztenyi druh mij (Smiech) ale win buł wybranyj od biłszosty sojma naszoho.

Tak odże, delegacyja Sojma hałyckoho sły tak choczete, zdiłała, czy tam brała udił w zdiłanyju praw osnownych w Raichsrati, a koły rozłyczajete sami, meżdu namy i wamy, to w delegacyi toy, ne my, ale wy moji Panowe! czynni bułyśte w zdiłanyju reczenych praw osnownych.

Tilko skazaty mawjem, i ponowno teper oświdczaju, szczo rado prytuczaju sia ku wnesenyju posła Kowalskoho, szczob rozprawu nad predmetom nynisznym, na 4 dney odsroczyty.

Głosy: Zamknąć dyskusyę!

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest większość dyskusya zamknięta. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja cokolwiek obszerniej zastanowić się muszę nad jedną stroną tej sprawy, która nie tylko była podnoszona przez moich oponentów, ale niewątpliwie podnoszoną będzie zaraz po mojej mowie przez komisarza rządowego. Jest to kwestya kompetencyi. Ile razy jest mowa o zaprowadzeniu języka krajowego w tem lub w owem, czy w urzędzie czy w szkołach, zwykliśmy rozróżniać sprawę i rozgatunkowywać ją. I tak mówimy o języku w urzędach, o języku w szkołach średnich, o języku na uniwersytach. Rozróżnianie takie jest na swojem miejscu w potocznej mowie, a nawet w rozprawie publicznej, lecz jeżeli idzie o kompetencyę, niema podział

miejsca. Tam gdzie idzie o kompetencyę, język trzeba brać jako całość, t. j. kwestya języka narodowego w urzędach, w szkołach średnich i na uniwersytetach jest co do kompetencyi jedną i nierozdzielną całością. Zapatrywanie się to nie jest moje indywidualne. Tak się sprawa języka traktowała prez cały przebieg konstytucyi, a jak wam wiadomo moi Panowie, byłem we wszystkich jej stadyach. Przypominam na ustawy zasadnicze. W ustawie o ogólnych prawach obywateli w artykule 19tym w Radzie Państwa uchwalonej zagwarantowano narodowi każdemu pieczołowitość i pielęgnowanie języka w szkołach, urzędach i sądach A zatem artykuł ten bierze język narodowy, jako całość. Biorąc go zaś jako całość, zachodzi bardzo naturalnie kwestya, dokąd ustawodawstwo o używaniu języka krajowego należy, a schodząc na dzisiejzą rozprawę, zachodzi pytanie, czy zaprowadzenie języka narodowego na uniwersytetach należy, jak Panowie niektórzy oświadczyli, a jak po mnie niewątpliwie pan komisarz rządowy wypowie, do Rady Państwa, czy do Sejmu? Ja niedawno będąc na trybunie w sprawie języka w urzędach i sądach, powiedziałem, iż jeżeli w życiu politycznem, parlamentarnem jaka wątpliwość co do kompetencyi zachodzi, przedewszystkiem odwoływać się trzeba na precedensa, — i zwracam uwagę że odwieczny parlament angielski najwięcej na precedensach polega. Wszak i my mamy niedawne precedensa. Uchwaliliśmy ustawę o języku wykładowym dla gimnazyów i szkół średnich. Ustawa ta otrzymała sankcyę cesarską, więc nietylko my, ale nawet i korona i doradcy korony, byli zdania, że kwestya języka należy do Sejmu a nie do Rady Państwa. Uchwalono nową konstytucyę, ta jednak niczego nie odmieniła. Bo proszę szukać w 11. paragrafie konstytucyi, który wylicza, co wszystko do zakresu Rady Państwa należy, czyli tam znajdzie się choć słówko o językach. Że ustawodawstwo uniwersytetów jest przydzielone Radzie Państwa z tąd nie wynika, że kwestya językowa, która stanowi odrębny przedmiot ma się rozumieć w tem ustawodawstwie.

P. Kowalski mówił przed chwilą, że reforma uniwersytetów należy do Rady Państwa. To prawda. Lecz czy my przedsiębierzemy reformę uniwersytetów? Czy stanowimy z ilu wydziałów ma się składać uniwersytet? Czy gatunkujemy go na fakultety? Czy systemizujemy katedry? Czy stanowimy co pod względem dydaktycznym lub scientyficznym?.... Nic ani słówka, nic go nie reformujemy, zostawiamy go jakim był, zostawiamy go tak lichym jak był i jak jest. My wykonujemy tylko prawo krajowe co do języka na uniwersytetach, tak jak to uczyniliśmy już w szkołach średnich, oto: miejsce niemieckiego języka wykładowego zastępujemy językiem wykładowym polskim, a to nie jest reforma uniwersytetów. Tyle tylko chciałem powiedzieć o kompetencyi w sprawie języka, której wówczas kiedy układano konstytucyę w Wiedniu, nikt nie myślał nam zaprzeczać, a którą traktowano tam zawsze jako całość bez różnicy czy ma być w urzędzie czy w szkole, czy na uniwersytetach zastósowaną

Skończywszy o kompetencyi Sejmu, nie będę nic już mówił o ograniczeniu języka ruskiego, na które się żalą. Moi poprzednicy dostatecznie ten zarzut odparli. Jak tylko ci Panowie odwołują się na równouprawnienie, zawsze odsełam ich do równej kwalifikacyi. Jak będzie równa kwalifikacya, będzie równouprawnienie, ale nie mogę pominąć wniosku przejścia do porządku dziennego. Jeden z poprzednich mowców żalił się że na uniwersytecie wykładają Nibelungi i Eulenspiegle, a niestety nie widać Nestora lub statutu litewskiego i tym podobnie.

Słysząc to ubolewanie sądziłem, że dążyć będzie do wykładów drogiego nam Nestora i statutu litewskiego; tym czasem żąda przejścia do porządku dziennego w celu, aby Rada Państwa o uniwersytetach stanowiła. Więc sądzi szanowny mowca że Rada Państwa usunie Nibelungów i Eulenspiegle, które zna na wskróś, a zaprowadzi Nestora i statut litewski, które są dla niej „spanische Dörfer.“ (Wesołość.)

Jeden z mowców poprzednich odrzuca naszą opiekę nad językiem ruskim, a żąda jedynie, abyśmy mu nie stawiali przeszkód. Atoli stawiając przejście do porządku dziennego mowcy ci chcieliby zatrzymać status quo, już zaś status quo nie tylko dla nas ale i dla nich jest szkodliwe. Dla języka ruskiego jest nawet szkodliwsze, aniżeli dla polskiego, ten bowiem czy będzie wykładowym na naszych uniwersytetach czy nie, żyć będzie jak żył dotąd i w literaturze i w naukowości i zawsze kwitnąć i rozwijać się będzie język polski. Lecz dla ruskiego, który dotąd jest nie wykształcony i nie żyje ani w nauce ani w literaturze, nie ma przy wykładach niemieckich pola do rozwoju.

Że szanowni oponenci są za słabi, aby językowi polskiemu w czemkolwiek pomogli, to prawda, lecz natomiast są dość silni, aby mu szkodzili. Jakoż zadaliście mu już raz cios śmiertelny, a właściwie nie wy lecz wasi poprzednicy. Język narodowy miał być zaprowadzony w roku 1848. we wszystkich szkołach i urzędach, a na wasze panowie, a właściwie na waszego stronnictwa żądania zatrzymano język niemiecki aż po dziś dzień, i przez 20 ciężkich lat musieliśmy znosić germanizacyę Osobiście możecie panowie od siebie odeprzeć ten zarzut, bo to nie było osobistem

waszem dziełem, ale zawsze było to dziełem frakcyi, do której należycie, a która zawsze imieniem narodu ruskiego przemawiała, jej przeto w tem winna, że język nasz wtenczas już nie wszedł w używanie! Jeżeli mówię, że w tem wina waszych poprzedników, to niech mi będzie wolno także powiedzieć, że im nie szło o nic innego, jak tylko o to, aby podtrzymywać niesnaski i niezgody między nami. Z niezgody tej korzystali tylko Niemcy, ucierpieli zaś tak wy jak i my, ucierpiał kraj cały; jeżeli przeto wstępujecie dziś w ślady waszych poprzedników, nie utrzymujcie przynajmniej, iż czynicie to w imieniu kraju i dla jego dobra.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie zgromadzenie! Ponieważ przy ogólnej rozprawie podniesiono z różnych stron kwestyę co do kompetencyi Wys. Sejmu do uchwalenia ustawy o zaprowadzeniu języka polskiego na uniwersytetach lwowskim i krakowskim, przeto mam obowiązek oświadczyć, iż rząd wydanie postanowień w tym względzie nie uważa w ogóle jako należące do ustawodawstwa i zastrzedz musi dla władzy wykonawczej prawo stanowienia w tym względzie.

Wątpliwą przeto stanie się rzecz, czy drogą przez komisyę proponowaną zamierzony cel osiągniętym być może.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. St. Tarnowski. Słyszeliście Panowie taką obronę wniosku komisyi, że wolałbym nic do niej nie dodać, aby jej ani jednem słowem nie zepsuć, i nie zatrzeć wrażenia, jakie obrony te w Izbie wywarły. Jednakże w obec oświadczenia pana komisarza rządowego, widzę się zmuszonym przeciwko mojej chęci zabrać głos, aby przypomnieć panom te powody, które przemawiają za rzeczywistem prawem Sejmu, stanowienia o języku wykładowym, w uniwersytetach. Twierdzi p. komisarz rządowy, że postanowienia w tej mierze, nie należą do żadnej władzy ustawodawczej, ale do egzekutywy samej. Pomijając już wszelkie względy zasadnicze, o jakich mówił pan Potocki, i na które powtórnie nacisk położył p. Krzeczunowicz, gdybyśmy się trzymać chcieli tylko paragrafów dziś istniejącej ustawy, już z nich pokazało by się jasno, że prawodawstwo w tej mierze należy do kompetencyi Sejmu. Jeżeli bowiem, jak pan komisarz rządowy utrzymuje, rzecz ta nie należy do atrybucyi Rady Państwa, a w ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwowych w paragrafie 12, czytany, że »wszystko co w powyższym §. 11. nie jest wliczone do atrybucyi Rady Panstwa, należy do atrybucyi sejmów krajowych: tedy jeżeli stanowienie o języku wykładowym do Rady Państwa, nienależy, to należeć musi do Sejmu. Lecz dajmy na to, że tak nie jest, dajmy na to, że to jest rzecz, która należy do egzekutywy — postawmy się na chwilę ściśle na stanowisku komisarza rządowego, toż wtedy jeszcze znajdziemy, że rzecz ta należy do Sejmu. Biorę do ręki stenograficzne sprawozdanie z siódmego posiedzenia bieżącej sesyi naszej, na którem to posiedzeniu toczyła się sprawa języka urzędowego w sądach i administracyi. I tam występował p. komisarz rządowy, i tam stanowienie o języku zastrzegał dla rządu jako właściwą jego atrybucyę. I cóż powiedział? Proszę posłuchać (czyta): »Rząd musi rozróżnić w tym względzie postanowienia, o ile te dotyczą styczności urzędów z stronami, od postanowień tyczących się ich wewnętrznej służby. Postanowienia w tym ostatnim względzie nie zdają się w ogóle stanowić przedmiotu ustawodawstwa w myśl §§. 11 i 12 ustawy zasadniczej o reprezentacyi Państwa.....» Panowie! rozróżnienie to, przemawia oczywiście na naszą korzyść. Pan komisarz rządowy rozróżnia język urzędowy w stosunku ze stronami, i w służbie wewnętrznej. Pozwoli p. komisarz, że ja go rozróżnię: przy sprawie uniwersytów, jak on w swoim czasie przy sprawie rządów, i że oprę się tu na tem co on sam przyznaje, to jest, że co się tyczy języka urzędowego w stosunku za stronami, Sejm ma prawo wydawać postanowienia w tej mierze. A w uniwersytetach kto jest stroną? Uczeń. Co jest stosunkiem uniwersytetu do stron? oczywiście wykład. Jeżeli więc jak p. komisarz rządowy sam utrzymywał, Sejm ma prawo stanowić o języku w stosunku do stron, tedy ma prawo stanowić o tem w tym razie, tak samo, jak je miał w razie poprzednim.

Co najwięcej więc mogłaby ta sprawa być uważana za sporną, pomiędzy sejmem a władzą wykonawczą. Ale tak nie jest, nie jest ona nawet sporną, a dowód na to znajduję w §. 19. statutu krajowego (czyta §. 19) więc panowie, czy to nie jasne? czy to nie przemawia na naszą korzyść, tak jak nic wyraźniej przemawiać nie może? Panowie! jeżeli kto chce podać w wątpliwość kompetencyą naszą w tej mierze, to ja tylko prosić was muszą, abyście nie dali się zachwiać, i abyście proponowany przez komisyę wniosek przyjęli.

Przeprosić jeszcze muszę, że po tylu silnych i wyczerpujących argumentach, i ja zwrócę się jeszcze do tych zarzutów, które wnioskowi komisyi stawiano z prawej strony tej Izby. Skłania mnie do tego głównie to, co słyszałem z ust ostatnich mowców. Zdaje mi się, że najgłówniejszy zarzut jaki ci panowie wnio-

skowi komisyi czynili, jest ten, iż w §. 2 tego wniosku ustanowione jest: «że wprowadzenie języka ruskiego do wykładów w innych przedmiotach, nastąpi w miarę możności i potrzeby». «Możność i potrzeba», twierdzą przeciwnicy wniosku, są to wyrazy elastyczne, które na wszystko dadzą się rozciągnąć, i dowolnie znowu tak ścieśnić, że się w nie nie wciśnie nic.

Że tak nie jest pozwolę sobie dwoma słowam objaśnić.

Co do potrzeby najprzód jest jedno „criterium" podług którego ta potrzeba wykaże się tak jasno, że nawet najniechętniejszy tej sprawie zaprzeczyć jej nie zdoła, a tem ‚criterium' jest frekwencya słuchaczy. Jeżeli słuchacze cisną się licznie na wykłady w jakim języku, jeżeli żądają ich niezmiennie, to Panowie! wykłady te są potrzebne. Ale czy ta frekwencja tu jes tak wielka, a żądania tak powszechne, na to najlepszą odpowiedzią, jest owa cyfra słuchaczów, którą przytoczył pan Kabath, a której nie powtórzę, żeby nikomu nie robić przykrości.

Co się zaś tyczy możności, i tu mamy criterium niezawodne dnie mylne a tym jest rozwój języka, i dostatoczna ilość zdolnych profesorów do wykładów w uniwersytecie. Czy Panowie posiadacie taki zastęp profesorów, którymby wszystkie katedry zapełnić można? Wszak do czterech istniejących katedr ruskich już z trudnością znaleźli się profesorowie i trzeba było szukać aż urzędników, którym nakazano z urzędu, aby byli profesorami. Co do rozwoju języka, słyszeliśmy że, język ruski daleko dawniej rozwijać się zaczął, niż język polski, że jego literatura liczy dziewięć wieków istnienia, że w czasach których pomników polskiego języka nie mamy, wykazać się potrafi dziełami nie małego znaczenia. Być może, ale czemuż ten język od owych czasów tak mało ruszył się z miejsca, czemu nie postępował naprzód tak jak polski, który zaczął może daleko później, ale od razu jednym skokiem zaszedł nierówniej dalej? Język ruski dziś jeszcze nie stoi na tym stopniu rozwoju na którym stał polski w wieku XVI. Taką literaturę jaką miał w 16. wieku język polski, wątpię aby dziś język ruski mógł się pochwalić, a jednak, pomimo że tak znakomicie, i tak pięknie wyrobiony, że w ciągłym związku z najwyższą cywilizacyą owczesną, i pod jej nieustannym wpływem nie żądał przecież język polski w wieku XVI. wykładów polskich w akademiach. Wykłady te były łacinskie. Dla czego? bo znać nie czuł się język polski na siłach, żeby zadaniu temu podołał, a nie żądał sztucznej pomocy, i nie upatrywał w niej warunków swego rozwoju. Wykład Panowie nie jest środkiem kształcenia języka, środkiem udzielenia umiejętności, a kto o tem zapomni, ten i nowe szkody przyniesie, i językowi do rozwoju nie pomoże. W 16. wieku wykładów polskich nie było, a język polski rozwijał się sam z siebie, i rozwinął z własnej siły, tak, że mu dziś nikt nie zaprzeczy, jakoby nie sprostał wszelkim wymaganiom umiejętności. Zdaje mi się, że jeżeli Panowie mielibyście z wykładów uniwersyteckich zrobić środek rozwoju dla języka ruskiego, nie trafilibyście do celu

W końcu chciałbym jeszcze jedno dodac. Mówił ksiądz Pawlików, jeżeli się nie mylę, że komisya edukacyjna nie była w możności, i nie miała czasu, zastanowić się nad wnioskiem p. Kowalskiego, który został wtedy rozdany, kiedy już sprawozdanie komisyi było wydrukowane. Prawda, że komisya nie mogła wniosku p. Kowalskiego wciągnąć w redakcyę swojego sprawozdania; wszelako, pod obradę wziąć go mogła, i ks. Pawlików niech będzie łaskaw uwierzyć, że wzięła, i to na posiedzeniu, które się odbyło wczoraj; i wtedy porownywując proponowaną ustawę z wnioskiem p. Kowalskiego, musiała komisya dojść do tej pewności, że to są dwie rzeczy zupełnie różne od siebie, których żadnym sposobem razem traktować nie można Ustawa zawiera same tylko, czysto językowe postanowienia, podczas gdy wniosek p. Kowalskiego, tyczy się zaprowadzenia stałych katedr, i wchodzi już w organizacyę uniwersytetów. Że komisya wnioskowi p. Kowalskiego, w zasadzie nieprzychylną nie jest, dowodzi tego fakt, że uprzedziła jego żądania, a przynajmniej jedno z tych żądań, stanowiąc w paragrafie 4tym ustawę to do czego zmierza trzeci punkt owego wniosku. Ale wniosku całego pod jedną formę podciągnąć nie mogła, gdyż dwie rzeczy z natury różne, muszą też osobno być traktowane. Co się tyczy żądania względem odłożenia tej rozprawy na 4. dni, muszę się temu sprzeciwiać, bo nie widzę w tem żadnej korzyści dla sprawy. Wątpię, aby po czterech dniach stosunki dzisiejsze się zmieniły, aby ustała potrzeba wykładów polskich albo nasze prawo żądania takowych. Jeżeli panowie zażądacie, aby komisya zdała sprawę z wniosku p. Kowalskiego w przeciągu dni czterech a Izba do tego się przychyli, komisya zrobi swój obowiązek, ale nie widzę celu, w odroczeniu przedłożonego wys. Izbie wniosku komisyi, i dla tego proszę wys Izby, aby wniosku p. Kowalskiego nie przyjmowała. Co się tyczy wniosku przejścia do porządku dziennego, nad tem nie stracę ani jednego słowa. (Brawo).

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Dla sprostowania pozwolę sobie tylko powiedziec, iż §. 19ty statutu

krajowego, ua który pan sprawozdawca główny nacisk kładzie, dla umotywowania kompetencyi wysokiego Sejmu, do uchwalenia ustawy o języku wykładowym w uniwersytetach — nie mówi o przedmiotach, które do ustawodawstwa krajowego należą, lecz o przedmiotach, w których Wysoki Sejm życzenie objawiać i wnioski stawiać może. Rząd dalekim jest od tego, zaprzeczać Wysokiej Izbie prawa postawienia wniosku w tym przedmiocie, w innej formie.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Najdalszym jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Nikt.) Wniosek upadł. Drugi wniosek jest, odroczenie sprawy do dni czterech. Kto za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość) Teraz tylko te dwa wnioski mogły być postawione do głosowania. Później nastąpi rozprawa szczegółowa.

Sekretarz Pfeiffer. Dziś o godzinie 6tej odbędzie się posiedzenie komisyi dla zbadania wniosków posła Smolki i Zyblikiewicza.

Marszałek. Komisya konstytucyjna odbędzie swoje posiedzenie dziś o 6tej.

Sekretarz Pfeiffer. Komisya propinacyjna ma posiedzenie dziś o 5tej godzinie.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte. Następne posiedzenie dnia jutrzcjszego o godzinie 10tej. Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

1. Trzecie czytanie ustawy o mytach.

2. Pierwsze czytanie wniosku rządowego do ustawy o nadzorze szkół.

3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o stypendyach pedagogicznych.

4. Szczegółowa rozprawa nad projektem do ustawy o zaprowadzeniu języka polskiego na wszechnicy we Lwowie i Krakowie.

5. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o osganizacyi i administracyi drogowej tudzież o etacie oddziału budowniczego.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi wydziału powiatowego Podhajeckiego o uznanie drogi z Podhajec do Halicza za krajową.

Koniec posiedzenia o godzinie 2$^3/_4$ z południa.